Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, czwartek, 10 marca 1938 Nr 68

Jak walczyć z komunizmem?

Zamordowanie ś. p. Ks. Streicha przez komunistę zaktualizowało na nowo sprawę walki z komunizmem. O niej się mówi i pisze. Olbrzymie zebrania i manifestacje do niej wzywają. Tak, jak gdyby śmierć tego kapłana była potrzebna do zmobilizowania całej opinii przeciw komunizmowi.

Nie ma chyba nikogo z ludzi szlachetnych i rozumnych, kto by teraz nie tylko potępiał samą zbrodnię, ale jeszcze nie rozumiał potrzeby zniszczenia jej źródła. Nie mamy środków, by zniszczyć zło w samym źródle w Rosji; ale nas stać na to, by je zniszczyć w jego polskim źródle. To leży w naszej mocy i do tego mamy odpowiednie środki.

POLICJA.

Są ludzie, którzy walkę z komunizmem zostawiają policji, w ogóle organom bezpieczeństwa. Wychodzą z założenia, że komunizm to takie samo przekroczenie jak zabójstwo, oszustwo, kradzież. Mylą się jednak. Komunizm jest przestępstwem wobec prawa, ale nadto jest jeszcze czymś innym. Jest ruchem społecznym, któremu trzeba ruch społeczny przeciwstawić.

Policja — owszem — ma swoją rolę w walce z komunizmem do odegrania. I bardzo byśmy sobie życzyli, by policja więcej wkładała energii w walkę z komunizmem, niż w walkę ze studentami, lub organizacjami politycznymi starszego pokolenia. Nie potrafi już oczywiście wrócić życia ś. p. Ks. Streichowi, ale może zabezpieczyć żywot innego jakiegoś eksponowanego księdza, lub innego reprezentanta ładu.

Z tym wszystkim jej rola jest ograniczona. Może wyłapać nawet wszystkich członków partii komunistycznej i pozamykać ich w więzieniu. Ale to jeszcze nie będzie zniszczeniem komunizmu.

Użycie siły przez państwo jest w tym wypadku konieczne. Mamy do czynienia z niebezpiecznym elementem przestępczym, który się porywa na największe wartości państwa i narodu. Ale użycie siły przez państwo, choć konieczne i celowe, jest tylko jednym ze środków walki z komunizmem.

KOMUNIŚCI.

Komunizm — powiedziałem — jest ruchem społecznym. W Polsce — tajnym... To utrudnia walkę z nim. Ale jej nie uniemożliwia. Komunizm, jako organizacja, jest dla nas tajemnicą. Ale w powietrzu są i swobodnie krążą bakcyle tej choroby. Te trzeba zniszczyć.

Nie wyobrażajmy sobie, że każdy komunista jest czymś w rodzaju lombrozowskiego „l'uomo delinquente", typem zbrodniczym. Są oczywiście wśród nich ludzie gotowi zabijać i mordować, palić kościoły i niszczyć obiekty sztuki „burżuazyjnej". Ilu — trudno powiedzieć. — Ale są... Prócz nich jednak są także ludzie zbałamuceni prze propagandę wykorzystującą realne błędy państwa, — są ludzie rozgoryczeni z powodu nędzy, którzy wyznają zasadę: „niech po nas przyjdzie nawet potop", — i są marzyciele, utopiści, którzy serio wierzą w kolektywizm, jako ideał ustroju.

Jakżeby dobrze było, gdyby policja miała środki na ten komunizm, — na zbałamucenie umysłów, na rozpacz nędzarza, na naiwną wiarę utopisty! Lecz nie ma.

SŁOWO.

Wiele mogą tu zrobić takie środki, jak — druki, prasa, odczyty, zebrania. Ale nie przeceniajmy i tych sposobów działania. Człowiek dzisiejszy tyle się naczytał i nasłuchał, że wysłucha jeszcze jednej mowy, przeczyta jeszcze jedną broszurę, ale będzie myślał dalej „swoje"... Słowo dzisiaj jest tak giętkim, że się do wszystkiego nadaje. Dziś służy dobru, jutro jego przeciwieństwu. Ks. Machay w jednej ze swoich książek przytacza trafną uwagę wielkiego biskupa węgierskiego, Prohaszki, który ją zrobił podczas okupacji Węgier przez bolszewizm Beli Kuna:

„Człowiek dzisiejszy jest sceptykiem w stosunku do głoszonych i pisanych nauk, bo widzi, że wszystko można udowodnić".

A niedawno zacytowaliśmy oświadczenie arcybiskupa Chicago, kard. Mundeleina, w sprawie walki z komunizmem, że — czas skończyć z samym wygłaszaniem przemówień na temat komunizmu, a zacząć działać praktycznie.

Jak?

DZIAŁANIE PRAKTYCZNE.

Zróbmy jeden nie wielki wydatek i kupmy sobie encyklikę „Divini Redemptoris". Z niej się dowiemy o praktycznych sposobach walki z komunizmem.

Dowiemy się, że wszyscy są do niej powołani. Społeczeństwo i państwo. Bogaci i biedni. Księża i świeccy.

Trzeba więc naprzód odrodzić w sobie prawdziwe chrześcijaństwo... Niech nikt nie mówi, że to — frazes! Bo do prawdziwego chrześcijaństwa jeszcze nam daleko i właściwie zaledwie zaczynamy myśleć co by to chrześcijaństwo w życiu społecznym znaczyło, — jakie obowiązki nakłada na własność, a jakie na pracę, — jaki zysk jest godziwy, a jaki — nie, — do czego nas obowiązuje troska o stopę życiową odpowiednią do naszego stanu, a gdzie się zaczyna życie w „zbytku"...

Jest to praca na długiej fali, ale tylko człowiek bezmyślny będzie, twierdził, że zło społeczne da się usunąć ustawą, lub zarządzeniem władz.

Z odrodzeniem chrześcijańskiego obyczaju musi iść w parze — jak mówi Pius XI — reforma instytucyj. To jest zadaniem państwa i przedmiotem mądrej, przewidującej, polityki.

Na koniec — jedno!

Nie należy sądzić, że walkę z komunizmem potrafi przeprowadzić celowo i zwycięsko jeden kierunek polityczny. Powołane jest do niej całe społeczeństwo. Dlatego zjednoczenie narodu na jedynie rozsądnej podstawie współpracy organizacyj jest „conditio sine qua non" jej powodzenia.

J. P.

Dziś w numerze na str. 8:

„Drogo kupujemy, za bezcen sprzedajemy naszą flotę handlową"

List Episkopatu Polski o odrodzeniu katolickim

Kraków, 9. III. Ostatni numer diecezjalnych „Notificationes" Kurii Metropolitalnej przynosi zbiorowy list pasterski Episkopatu Polski trzech obrządków w sprawie ogłoszonych niedawno uchwał I Synodu Plenarnego. Orędzie podnosi wielkie znaczenie Synodu dla życia katolickiego, które wykazuje duży rozwój, ale ma także braki. Dalszy rozdział dotyczy duchowieństwa. Księża Biskupi kładą nacisk na cnoty kapłańskie (przestrzegając kler m. in. „przed pożądaniem dóbr doczesnych"), wiedzę i gorliwość. Z kolei list pasterski omawia rolę świeckich katolików w odrodzeniu katolickim, a równocześnie zaleca im pogłębianie wiedzy katolickiej.

Druga część listu poświęcona jest pewnym konkretnym sprawom, które Synod Plenarny miał za przedmiot swych obrad... A więc naprzód „obronie wiary" przed komunizmem, socjalizmem, wolnomularstwem i wolnomyślicielstwem. Z kolei mówią Księża Bisk. o rodzinie i jej brakach, o wychowaniu i szkole (przy czym wspomniano o zgubnej działalności ZNP.). Charakterystyczny jest ustęp w sprawie „życia publicznego". Zastrzegając się, że Kościół nie narzuca form ustrojowych.

Księża Biskupi potępiają takie „systemy polityczne, które wymagają, by człowiek im się zapisał bez zastrzeżeń, z ciałem i duszą,

by im podporządkował ślepo swe myśli, przekonania, wierzenia, zasady etyczne i sumienie, wyrzekając się swych praw człowieczych, a nawet swojego doczesnego i wiecznego przeznaczenia osobistego".

Bardzo aktualne również uwagi znajdujemy w liście odnośnie do „spraw społecznych"... Kościół — czytamy — nie solidaryzuje się z „formami, które się przeżyły". Konieczna jest przebudowa, lecz w duchu sprawiedliwości i miłości. A jako konkretne postulaty stawiają Księża Biskupi żądania, by „znikł proletariat, by się poprawiła dola robotnika, by się wieś podniosła z nędzy, aby nastały warunki, iżby nikt mający chęć do pracy nie musiał o nią żebrać i walczyć, lecz miał możność bytu poręczoną ustrojem i zdrowymi warunkami ekonomicznymi".

Stwierdzeniem, że badaniu uchwał I Synodu Plenarnego będzie poświęcone IV Studium Katolickie w r. 1938, kończy się list pasterski podpisany przez wszystkich biskupów - ordynariuszów wszystkich trzech obrządków.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Karny. Dnia 3. III. 1938. Sygn. IV. Pr. 83/38. — Sąd Okręgowy, Wydział IV. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego wydał następujące **postanowienie:** 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 24 lutego 1938 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 54 z daty 24. II. 1938 z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 7 p. t. „Jednoręki, Jednooki, Jednonogi" w ustępie od słów „W czasie sławnego" do słów „b. woj. Kirtiklisa", zawierającego znamiona wyst. z art. 170 kk. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku Urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. IV) Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 24 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 54 z daty 24. II. 1938 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 7 p. t. „Jednoręki, Jednooki, Jednonogi" w ustępie od słów „w Wilnie do słów „narodowego" i od słów „przed paroma" do słów „Zawsze to coś", albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu. Podpis nieczytelny.

Z pobytu min. Becka w Rzymie

Toasty min. Ciano i min. Becka

Rzym, 9. III. Wczoraj wieczorem minister spr. zagr. hr. Ciano podejmował min. Becka obiadem w salach klubu wojskowego w Palazzo Barberini.

Min. spr. zagr. hr. Ciano wygłosił przemówienie, podkreślając, iż Włochy związane są odwiecznymi węzłami wspólnej kultury oraz serdeczną i głęboką przyjaźnią z Polską. Zmartwychwstanie Polski w wielkości swojej tradycji i swojej jedności było ongiś jednym z najszczerszych życzeń narodu włoskiego, który doskonale rozumie wzniosłość zadań, do których wypełnienia młoda i silna Polska jest powołana. Następnie podkreślił przyjaźń, jaka łączy dwa kraje, przez istnienie podstawowych wspólnych interesów i przez wspólną zdecydowaną wolę, wiodącą politykę dwóch rządów ku dokonaniu we wszystkich dziedzinach dzieła kraju.

Następnie przemawiał min. Beck, stwierdzając, że Polska od wielu lat z największą sympatią śledziła odrodzenie i zjednoczenie narodu włoskiego, w ostatnich zaś czasach z całym podziwem patrzy na rozwój potęgi Włoch, prowadzonych ku nowej chwale i wielkości przez opatrznościowego wodza, kontynuatora tradycji starożytnego Rzymu. — *Min. Beck wzniósł toast na cześć Wiktora Emanuela jako króla Włoch i cesarza Etiopii.*

Min. Beck udał się na wystawę zabytków z epoki Augusta, oprowadzany przez dyrektora wystawy deputowanego Giglioli.

O godz. 17.30 min. Beck przybył do polskiego kościoła św. Stanisława, gdzie powitany został przez rektora kościoła ks. prałata Janasika.

Min. Beck z Mussolinim w przestworzach

Rzym, 9. III. (PAT). Dziś rano min. Józef Beck udał się do miasta lotniczego Guidonia, będącego centrum doświadczeń lotniczych. O godz. 14.10 przybył Mussolini i zaprosił gości do swego samolotu pasażerskiego. W mgnieniu oka szef rządu przywdział ubiór pilota, po czym w samolocie jego zajęli kolejno miejsca min. Beck, wicemin. Bastianini, gen. Valle, wicedyrektor Potocki i mjr Niewęgłowski. Samolot, pilotowany osobiście przez Mussoliniego, ruszył z lotniska i skierował się ku górom sabińskim, okrążywszy je w kierunku południowym i znikł z horyzontu. Lot trwał godzinę i 8 min. Samolot kierowany przez Mussoliniego, okrążył błota pontyjskie, przelatując kolejno nad wszystkimi miastami, zbudowanymi na osuszonym terenie błotnistym, po czym skierował się ku wybrzeżu morskiemu na Ostię i okrążywszy Rzym powrócił do Guidonii o godz. 15.26. Min. Beck pożegnał się następnie z premierem Mussolinim i odjechał w towarzystwie amb. Bastianiniego do Rzymu, zaś premier Mussolini powrócił do pałacu weneckiego.

Dyskusja nad ordynacją wyborczą do sześciu miast

Warszawa, 9. III. (Telef.). Specjalna Komisja Samorządowa rozpoczęła dziś obrady nad projektem ustawy o wyborze radnych w sześciu największych miastach Polski. Referent tego projektu poseł Duch zaproponował bardzo daleko idące zmiany. Proponował on zarzucenie zasady wyborów kurialnych, mianowicie kurii zawodowych i gospodarczych i zamiast tego wysunął projekt częściowej kooptacji radnych, dokonywanej przez radnych pochodzących z wyborów powszechnych. Kooptacja miałaby się odbywać w drodze wyborów proporcjonalnych i przypominałaby w pewnym stopniu uzyskiwanie mandatów z dawnych list państwowych przy wyborach do parlamentu.

Dzisiejsze posiedzenie Komisji, które toczyło się przez cały dzień poświęcone było przeprowadzeniu dyskusji ogólnej. Ma się ona zakończyć zajęciem zasadniczego stanowiska w stosunku do projektu rządowego. Bardziej szczegółowa dyskusja rozpocznie się dopiero za tydzień.

Strajk okupacyjny na kolejkach warszawskich

Warszawa, 9. III. (Telef.). Dziś rano wybuchł strajk na elektrycznych kolejkach obsługujących linię z Warszawy do Grodziska i Milanówka. **Jest to strajk okupacyjny.** Około 100 pracowników zajęło tory i zajezdnie kolei w Grodzisku Mazowieckim i oświadczyło, że pomiągów nie wypuszczą. Strajkujący wysunęli dwa żądania: **natychmiastowego wstrzymania przez dyrekcję przeszkalania nowych pracowników oraz zmiany umowy zbiorowej. Wśród pracowników rozeszła się pogłoska, że przeszkalanie nowych pracowników ma na celu usunięcie starszych funkcjonariuszów i zaangażowanie na ich miejsce nowych.** Przedstawiciele dyrekcji sprostowali tę pogłoskę. O ile chodzi o umowę zbiorową, która ma obowiązywać do października, to pracownicy domagają się jej zmiany **i polepszenia warunków pracy i płacy.** Cały wczorajszy dzień do północy odbywały się wiece pracowników, na których uchwalono strajk okupacyjny. Strajk ten jest bardzo niemiły dla mieszkańców osiedli podwarszawskich, dla których kolej elektryczna stanowi główny środek komunikacyjny.

Nowy zwrot w polityce franc.

Po co potrzebne są rządowi pełnomocnictwa?

Paryż, 9. III. (PAT). Zdecydowana polityka zbrojeniowa, którą rząd premiera Chautemps, a w szczególności minister Daladier, kierujący trzema działami wojskowymi w obecnym gabinecie, **doprowadziła w konsekwencji do konieczności wyjaśnienia całego kompleksu zagadnień społecznych i finansowych we Francji.** Aby zrealizować program zbrojeniowy, **rząd zmuszony jest uciec się do wielkiej pożyczki wewnętrznej.** W tym celu rząd, chcąc wzmocnić momenty zaufania publicznego, postanowił wydzielić wszystkie wydatki zbrojeniowe z budżetu i sfinansowanie ich powierzyć specjalnej kasie obrony narodowej, na czele której projektowane jest postawienie jednego z najwybitniejszych wodzów armii francuskiej **z czasów wojny światowej, marszałka Petain.** Dla zapewnienia stuprocentowego sukcesu pożyczki i **dla skutecznego wykonania programów zbrojeniowych, konieczne jest podjęcie energicznej akcji, która by objęła całokształt dziedziny społecznej i finansowej.** Wszystkie te zagadnienia finansowe i społeczne rozpatrzone w toku dyskusji, **skłoniły rząd do powzięcia decyzji wystąpienia do parlamentu o szeroko zakreślone pełnomocnictwa, które pozwoliłyby na zrealizowanie w drodze dekretów planu uzdrowienia finansowego i pacyfikacji społecznej.**

Krytyczne chwile Frontu Lud.

Paryż, 9. III. (PAT). Uchwały wtorkowej rady ministrów zaskoczyły koła parlamentarne, które nie spodziewały się, aby po ostatnich głosowaniach, dających rządowi tak dużą większość,

cała sytuacja polityczna mogła być ponownie w ciągu kilku dni postawiona pod znakiem zapytania.

Wieczorem duże wrażenie w kuluarach parlamentarnych zrobiła wiadomość o tym, że premier już podjął pierwsze rozmowy z przedstawicielami partii socjalistycznej i komunistycznej, aby zorientować się, jakie stanowisko zajmą wobec pełnomocnictw.

W kołach parlamentarnych porównują obecną sytuację do sytuacji z lutego 1937 r.,

kiedy to rząd premiera Bluma ogłosił t. zw. pauzę w reformach społecznych, oraz do sytuacji z września ub. r., kiedy doszło w Rambouillet pomiędzy radykałami a socjalistami i komunistami do umowy, ograniczającej poważnie rozmach reformatorski większości Frontu Ludowego.

Obecny moment — zdaniem całego szeregu deputowanych będzie stanowił trudniejszą może jeszcze próbę zwartości Frontu Ludowego, który stanie przed koniecznością ogłoszenia nowej pauzy i rozejmu wewnętrznego ze względu na ciężkie zadania, jakie nasuwa sprawa obrony kraju i sytuacji finansowej.

Rząd austriacki w sprawie robotników

Wiedeń, 9. III. (PAT). Wczoraj wieczorem w radio wiedeńskim wygłosił przemówienie podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej dr Watzek. W przemówieniu swym, przeznaczonym przeważnie dla robotników, zapowiedział on cały szereg zarządzeń ze strony rządu, mających na celu poprawę sytuacji robotników austriackich. Wspomniał o rozmowach przywódców robotniczych z kanclerzem Schuschniggiem, nadmieniając, że postulaty, przedłożone przez nich, są obecnie rozpatrywane przez rząd.

Rewolucja na Kubie stłumiona

Hawana, 9. III. (PAT). Podpułkownik Julio Belazco, oficer ordynansowy płk. Battista, oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że szerzone za granicą pogłoski o wybuchu rewolucji na Kubie, są bezpodstawne, gdyż służba bezpieczeństwa próbę taką stłumiła w zarodku.

Uroczystość polsko-angielska w Londynie

Londyn, 9. III. (PAT). We wtorek dnia 8 marca wieczorem odbył się w sali Hyde Park hotelu, doroczny obiad towarzystwa angielsko - polskiego w Londynie. Bankiet ten, gromadzący z roku na rok coraz większą liczbę przyjaciół Polski wśród społeczeństwa angielskiego, był w roku obecnym specjalnie uroczysty, ponieważ zaszczycił go swoją obecnością jako gość honorowy towarzystwa brat króla Książę Kentu. Przewodniczącym bankietu był z ramienia towarzystwa angielsko-polskiego znakomity uczony polsko-angielski, prof. Malinowski, słynny antropolog uniwersytetu londyńskiego.

Pierwszy toast na cześć polski wzniósł ks. Kentu, dając dobitny wyraz swoim miłym wspomnieniom z niedawnej wizyty w Polsce. „Zwiedziłem razem z małżonką — powiedział książę — cudne zakątki Krakowa i spodziewam się, że powrócimy do Polski, aby odkryć ich jeszcze więcej". Rozwijające się tak pomyślnie obecne angielsko-polskie towarzystwo znakomicie przyczynia się do poznawania Polski i do właściwej oceny kraju i ludzi, zakończył ks. Kentu, wznosząc toast za pomyślność tej tak cennej — jego zdaniem — organizacji szerzenia i rozwoju przyjaźni angielsko - polskiej.

Ambasador Raczyński w odpowiedzi swej gorąco podziękował ks. Kentu za zaszczycenie tegorocznego bankietu swą obecnością. Dając wyraz swojej radości, że książę i księżna Kentu zamierzają ponownie odwiedzić Polskę, ambasador Rzplitej zakończył swe przemówienie toastem na cześć księcia Kentu.

Demonstracja komunistów w Londynie

Londyn, 9. III. (PAT). Na placu Piccadilly w najbliższym sąsiedztwie ambasady niemieckiej *odbyła się wczoraj późnym wieczorem demonstracja żywiołów komunistycznych i skrajnie radykalnych, protestujących przeciwko przyjazdowi do Londynu ministra spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropa.* Kilka tysięcy demonstrantów zaległo plac Piccadilly, wywołując prawie 20-minutowy zastój w ruchu. Około 50 autobusów i przeszło 300 samochodów zgromadziło się na jezdni, *nie mogąc przejechać.* Po rozproszeniu demonstrantów przez policję plac Piccadilly znowu powrócił do normalnego wyglądu i ruchu.

Sprawa mniejszości w Senacie

Warszawa, 9. III. (PAT). Senat rozpatrywał dziś budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. — Obszerny referat obrazujący prace ministerstwa wygłosił sen. Kleszczyński. Sprawozdawca podkreślił m. in. że

strajk rolny jak się okazało, nie miał podkładu ekonomicznego, lecz był czysto polityczny, dlatego można go było łatwo stłumić, jednak niewłaściwe zarządzenia ministerstwa już to zbyt ostre, już to niezbyt ostre, doprowadziły niepotrzebnie do rozlewu krwi i do rozgoryczenia szerokich mas.

Wielką bolączką jest nieuregulowanie sprawy prasowej i chaotyczne konfiskaty, zależnie od osobistych poglądów władzy administracyjnej lub prokuratorskiej. Parlament już dość długo upomina się o nową ustawę prasową, która powinna być wydana jak najprędzej.

Co się tyczy samorządu, to przede wszystkim stwierdzono, że starostowie stają się już nie kierownikami,

LECZ DYKTATORAMI SAMORZĄDÓW.

Element społeczny nie jest dość silnie brany pod uwagę.

Ordynacja wyborcza dla miast powinna być tak skonstruowana, ażeby do rad miejskich wchodziły elementy, o piętnie wyraźnie gospodarczym, a nie politycznym. Referent sądzi, że pewne samorządy mniejsze, które są stale deficytowe możnaby zlikwidować np. pewne miasteczka przyłączyć do gmin, ale w większej części wypadków nie da się tego zrobić i dlatego pewna stała dotacja będzie koniecznie dla samorządów deficytowych, o ile nie nastąpi jakieś zasadnicze przesunięcie podstaw budżetowych samorządu.

W zakończeniu sen. Kleszczyński wniósł o przyjęcie preliminarza budżetowego min. spr. wewn. w brzmieniu komisyjnym.

W dyskusji pierwszy przemawiał sen. Decykiewicz zajmując się problemem ukraińskim.

Echa zajść wileńskich

Warszawa, 9. III. (Telef.). Senatorka Jaroszewiczowa zrobiła pewną niespodziankę na plenum Senatu, gdyż wystąpiła w roli gorącej przeciwniczki totalizmu. Niespodzianką jest to dlatego, że p. Jaroszewiczowa jest znana jako członkini tzw. grupy pułkownikowskiej. Poruszyła ona również sprawę wileńską i zwróciła się do p. premiera o wyjaśnienia, podnosząc, że z powodu braku wyjaśnień ze sfer miarodajnych, opinia polska jest jakby bałamucona jednostronnym przedstawieniem zajść wileńskich przez niektóre pisma.

Obszernie o sprawie wileńskiej mówił sen. Zarzycki, który polemizował z poniedziałkowym przemówieniem sen. Petrażyckiego i wziął w obronę oficerów, ale i on przyznał, że ci, którzy brali udział w pobiciu,

WINNI BYĆ UKARANI.

Obszerne przemówienie wygłosił sen. Fudakowski. Mówił on o roli obecnego parlamentu, który ma uprawiać kontrolę wzmacniającą rząd, oraz o stosunku rządu do społeczeństwa. W tym miejscu najwięcej zaatakował on kwestię samorządów i niewłaściwego stosunku rządu do nich. Mści się błąd, którym były ostatnie wybory do gmin i gromad, a przy których wyrugowano cenny element społeczny i pozostawiono ludzi, którzy

GŁOSUJĄ NA ROZKAZ STAROSTY.

Taki samorząd jest martwicą społeczną. Trzecim zagadnieniem, które poruszył sen. Fudakowski, była sprawa żydowska. Przeciwstawił się on twierdzeniu żydów, jakoby antysemityzm był tylko objawem chorobliwym w Polsce. Taki stosunek do antysemityzmu niesłychanie utrudnia sprawę, faktem jest bowiem, że rośnie niezadowolenie i że zjawisko antysemityzmu staje się pewnym systemem politycznym.

Żydzi 2.000 lat spędzili w elitaryzmie, wytworzyli swój „sacro egoismo" („święty egoizm") i łączą go z ideałami ludzkości. Wytworzyli oni w sobie internacjonalizm i mają w każdym wypadku asekurowane plecy przez swoją diasporę. Polacy jej nie mają i zdani są na własne siły. Wiadomo, jak to w roku 1919 przed zawarciem traktatu wersalskiego Rotschild powiedział, co stanie na przeszkodzie naszym dążeniom do Wilna, Śląska i morza. Kiedy była aktualna sprawa uboju rytualnego, odbiła się ona echem międzynarodowym. Teraz zbiera się fundusz na pomoc dla żydów polskich, nie na zrealizowanie programu rządu naszego. Lecz dla popierania

WALKI EKONOMICZNEJ ŻYDÓW Z NAMI.

W tych warunkach nie można mieć zaufania do lojalistycznych deklaracyj.

Senatorowi Fudakowskiemu usiłował odpowiedzieć sen. Trockenheim, przy czym jedynym interesującym szczegółem jego przemówienia było to, że obliczał na 15 milionów dolarów sumy, które żydzi zagraniczni przesłali swym krewnym w Polsce.

Nieuzasadnione pretensje Ukraińców

Dość dużo miejsca zajęła w dyskusji sprawa ukraińska. Senatorowie ruscy zarzucali, że nastroje społeczeństwa małopolskiego oraz działalność tamtejszych władz wojskowych i cywilnych utrudniają porozumienie i normalizację. Na to odpowiedział sen. Dzieduszycki, że normalizacja jest właśnie utrudniana przez rozmaite organizacje ukraińskie, których celem rzekomo jest akcja gospodarcza, a które w istocie

DOKONUJĄ MOBILIZACJI BOJOWEJ.

Jeżeli się mówi o rozbitych straganach, to trzeba raczej powiedzieć o napadach ze strony ukraińskiej. Mówca przytacza, że gdy został zabity Polak, to mimo, że przesłuchano olbrzymią ilość świadków, nie zdołano udowodnić prawdy, tak że zbrodniarz chodzi wolny, co oburza opinię polską. Zresztą nie było chyba państwa na świecie, gdzieby jakaś inna narodowość cieszyła się takim uznawaniem jej praw i pod której adresem skierowana byłaby taka dobra wola, jak to obserwujemy u nas w stosunku do Ukraińców. Ale i z ich strony powinna być dobra wola.

Niemcy też się skarżą

Przemawiali również dwaj senatorowie niemiec i uskarżali się głównie na ustawę o pasie granicznym, który ich zdaniem zwraca się przeciwko ludności niemieckiej. Senator Hassbach przytoczył fakt, który może być odpowiednikiem faktu poruszonego przez ks. posła Lubelskiego w interpelacji dotyczącej tajemnicy listowej. Zjednoczenie Niemieckie w Bydgoszczy otrzymała 5 marca list pochodzący od pewnego profesora z Lipska a przeznaczony dla Niemieckiego Zw. Szkolnego w Bydgoszczy. List pisany 28 lutego znajdował się w kopercie zaadresowanej do Zjednoczenia Niemieckiego i nadanej ze Swarzędza 3 marca. Koperta nosiła ślady otwarcia. Dzień przed tym Niemiecki Związek Szkolny otrzymał kopertę ostemplowaną w lipsku 2 marca, w której znajdował się list do Zjednoczenia Niemieckiego w Bydgoszczy, pisany w Swarzędzu 3 marca. To chyba dostatecznie dowodzi — mówił senator Hassbach — że tajemnica listowa jest naruszana.

O policji

Sen. Siedlecki omawiał dochodzenia rozpoczęte w maju ub. roku w powiecie zaleszczyckim przeciwko dyrektorowi fundacji szutromińskiej Lewandowskiemu oraz inspektorowi Min. Oświaty Rogowskiemu, który kilka lat temu pracował nad zaprowadzeniem właściwej gospodarki w majątku. W mieszkaniu Rogowskiego w czasie jego nie obecności przeprowadzono rewizję, wyłamano zamki i

ZABRANO JEGO PRYWATNĄ KORESPONDENCJĘ.

Przeprowadzono również rewizję u kapitana rezerwy Bartanowicza, ziemianina, kawalera Virtuti Militari, prezesa Okr. Tow. Rolniczego, członka rady wojewódzkiej i wydziału powiatowego, który z fundacją nie miał nic wspólnego i jest jedynie zięciem dyr. Lewandowskiego. Sędzia śledczy od "ana znacznie zredukował liczbę stawianych Lewandowskiemu zarzutów. Przykładem swoistego ich formułowania mogą być dwa zarzuty: Zarzuca mu się, że

usiłował truć służbę folwarczną przez podanie jej do jedzenia mięsa bydła, które padło na zaraźliwą chorobę. Drugi zarzut powiada, że dyrektor Lewandowski, posądzając fornala o kradzież, nakłaniał przodownika policji państwowej, by ten przekroczył swą władzę i działał na szkodę interesu publicznego i prywatnego przez przeprowadzenie rewizji u owego fornala.

A więc — mówił sen. Siedlecki — przeprowadzenie rewizji u fornala podejrzanego o okradzenie fundacyjnego majątku jest karygodne i jest zarzutem stawianym na równi z truciem służby folwarcznej, a jednocześnie przeprowadza się bezpodstawnie rewizję u kawalera Virtuti Militari. W grudniu roku ubiegłego nastąpiła w tej sprawie nowa sensacja, bo sędzia śledczy umorzył dochodzenia.

Wytyczne gospodarki samorząd. na rok 1938/39

Warszawa, 9. III. (Tel.). Premier Składkowski wystosował do urzędów wojewódzkich okólnik zawierający wytyczne dla gospodarki samorządowej w roku 1938-39. P. Premier zaleca w nim utrzymanie równowagi budżetu przy jednoczesnym zwiększeniu wydatków na inwestycje ze szczególnym uwzględnieniem spraw zdrowia publicznego, budowy szpitali, studzien, kąpielisk i td. Nowością w dziale wpływów związków samorządowych *jest upoważnienie ich do pobierania opłat od dzieci uczęszczających do przedszkoli.* Opłaty mają wynosić od 20 gr. do 1 zł. Nie będą one dotyczyły dzieci najuboższych.

Proces zabójcy szofera Szlendaka

Warszawa, 9. III. (Telef.). Dawno już nie widziano takich tłumów w gmachu warszawskiego Sądu Okr., jak dziś w związku z procesem Skwierawskiego, zabójcy szofera Szlendaka. Już przed godziną 9 rano sala rozpraw była natłoczona publicznością, która gromadziła się na schodach i korytarzu. Rozprawie przewodniczył wiceprez. Przybyłowski, oskarża prok. Turski, z ramienia rodziców śp. Szlendaka wnosi powództwo cywilne adw. Szczerbiński, jako obrońcy występują adwokaci: Szczepański i Jeziorski. Po rozpoczęciu rozprawy i ustaleniu personaliów, obrona wniosła ponownie odrzucony przez sąd wniosek o dodatkową ekspertyzę psychiatryczną oraz powołanie świadków, mających ustalić przeszłość oskarżonego. Ekspertyza psychiatryczna była już przeprowadzona w toku dochodzeń i rzeczoznawcy orzekli, że Skwierawski jest w pełni odpowiedzialny za swe czyny. Po naradzie sąd odrzucił wnioski, po czym odczytano akt oskarżenia, który na 20 stronach zawiera historię zbrodni dokonanej przez Skwierawskiego. Był on już karany za kradzież i fałszerstwo dokumentów. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zapytał się oskarżonego, czy przyznaje się do winy. Oskarżony powiada: Do czynu przyznaję się. Następnie Skwierawski składa wyjaśnienie, przy czym dzieli swe życie na trzy części: młodość, służbę wojskową i chwile obecne. Twierdzi on, że już od młodości czuł pęd do występków i nie mógł go zwalczyć. W wojsku dokonał pierwszego przestępstwa, które pociągnęło za sobą przestępstwa następne. Następnie Skwierawski omawiał momenty związane ze zbrodnią. Rozprawa nie zakończy się dziś, gdyż powołano do niej 34 świadków.

„Jedziemy w Tatry"

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie, organizuje w dniach 12 i 13 marca wycieczkę narciarską pociągiem popularnym z Krakowa do Zakopanego pod hasłem „Jedziemy w Tatry" — za 7.20 zł w obie strony. — **Odjazd z Krakowa** dnia 12 b. m. (sobota) o godz. **16; przyjazd do Zakopanego** o godz. 20.38, **odjazd z Zakopanego** dnia 13 bm. (niedziela) o godz. **20.20, przyjazd do Krakowa** o godz. **0.06.** — W programie: 1) wycieczka narciarska na Halę Kondratową pod kierownictwem przewodnika, zbiórka dnia 13 b. m. o godz. 9 rano przed biurem L. P. T. ul. Turystyki. 2) Wycieczka kolejką linową **na Kasprowy Wierch.** — Uczestnicy wycieczki korzystają na podstawie okazanej karty kontrolnej z 33 proc. zniżki na przejazd kolejką linową. — Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe) P. B. P. „Orbis" Plac Kolejowy i Rynek Główny, Two „Wagons-Lits-Cook", Sławkowska 12, oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu kolejowym, do dnia 12. III. b. r. godziny 10.

Wielka bitwa powstańców z czerwonymi

Saint Jean de Luz, 9. III, (PAT). Od wczoraj rozpoczęła się wielka bitwa na całym froncie od Puentes de Ebro do Alfambry. Po dwudniowym przygotowaniu artyleryjskim piechota powstańcza, wspomagana przez samoloty i czołgi, podjęła gwałtowny atak na pozycje nieprzyjacielskie.

Wiadomości z kraju

Fałszywy urzędnik skarbowy grasuje w Warszawie

W ostatnich czasach jakiś nieznany osobnik, *podając się za urzędnika skarbowego (zastępcę naczelnika urzędu, kierownika działu egzekucyjnego, poborcę i t. p.)*, zwraca się w Warszawie telefonicznie bądź też listownie do różnych osób o udzielenie mu krótkoterminowych pożyczek, motywując swą prośbę nagłą potrzebą wskutek wypadku zaszłego w rodzinie lub tym podobnymi okolicznościami. Po odbiór pieniędzy posyła chłopca, rzekomo swego siostrzeńca, lub też posłańca. Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie, zawiadamiając o powyższym, prosi wszystkich, do kogo by się zwrócił nieznany oszust o pożyczkę, o niezwłoczne powiadomienie o tym policji oraz Izby Skarbowej. Przy tej okazji Izba Skarbowa przypomina, że urzędnicy skarbowi, zgłaszający się do płatników celem dokonania czynności urzędowych, *obowiązani są na żądanie płatnika w każdym wypadku okazać legitymację służbową.* To też płatnicy w razie zgłoszenia się do nich nieznanych urzędników skarbowych powinni zawsze żądać od nich okazania legitymacji służbowej.

Wielki proces komunistyczny w Łodzi

W Łodzi rozpoczął się proces dziewięciu członków centralnego komitetu tech. Komunistycznej Partii Polski. Na ławie oskarżonych zasiedli: 34-letni *Z. Gordon*, poprzednio karany 7-letnim więzieniem i umieszczeniem w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie; 44-letni *Władysław Urban*, karany 5-letnim więzieniem za komunizm; *48-letni Władysław Kołodziej*, karany za kradzieże i wyrób potajemny spirytusu; *36-letni J. Stępień; 42-letni Stefan Mizerski* i żona jego *38-letnia Stanisława Mizerska; 48-letnia Br. Krasucka; 42-letni Józef Karp i 30-letnia Maria Iwańska.* Na rozprawie Gordon przyznał się, że był sympatykiem KPP, a ponieważ był bez pracy, przyjął propozycję zajęcia się drukarnią komunistyczną. Pozostali do winy się nie przyznają.

3.000 złotych nagrody za ujawnienie bandytów z Ligoty

Mimo wysiłków policji, nie udało się dotychczas ująć właściwych sprawców napadu rabunkowego na ambulans pocztowy w Ligocie, w czasie którego zginął przodownik policji Jan Wałach. Czterej bandyci, którzy dokonali rabunku i zabójstwa przebywają jeszcze na wolności. Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego wyznaczyła 3000 złotych nagrody dla tych osób, które w jakikolwiek sposób przyczynią się do ujęcia względnie ujawnienia sprawców, zastrzegając sobie przy tym jednak podział nagrody według własnego uznania z wyłączeniem drogi sądowej.

Wszelkie wiadomości i informacje w tej sprawie należy zgłaszać do wydziału śledczego w Katowicach lub do najbliższego urzędu policyjnego.

Wielki pożar pod Stanisławowem

W Uhrynowie Górnym pod Stanisławowem wybuchł wielki pożar, który wskutek szalejącego wichru zamienił w zgliszcza wkrótce pół wsi. *Łuna tego ogromnego pożaru widoczna była na ulicach Stanisławowa.* Na miejsce pożaru wyjechała cała stanisławowska straż pożarna z taborem oraz przedstawiciele władz. Szkody jeszcze nie obliczone, są bardzo znaczne.

Lwów

TANCERKA I MORFINISTA PRZED LWOWSKIM SĄDEM. Wśród wielkiego zainteresowania rozpoczęła się w poniedziałek rozprawa karna przeciwko tancerce Marii Rogozińskiej i technikowi Kazimierzowi Chmielewiczowi, oskarżonym o zamordowanie 80-letniej staruszki ś. p. Olgi Zakrzewskiej, wdowy po szefie prokuratury. — Zbrodnia dokonana została dnia 5 czerwca ubiegłego roku. Rogozińska i Chmielewicz napadli z tyłu na swą ofiarę i zadali jej kilka śmiertelnych ciosów twardym narzędziem w głowę, po czym zrabowali jej kolczyki i kilkadziesiąt złotych. Za zrabowane pieniądze kupiła sobie Rogozińska kostium i spędziła wieczór na libacji z przyjacielem w restauracji. — Podczas przesłuchania w śledztwie zbrodniarka przyznała się do winy, na rozprawie jednak twierdziła, że zawiązała jedynie ś. p. Zakrzewskiej twarz szalem, aby nie krzyczała, morderstwa zaś dokonał Chmielewicz. Oskarżona tłumaczyła się, że zbrodni dokonała dlatego, gdyż potrzebowała pieniędzy. Oskarżony zeznał, że poznał „wampira" (tak nazywa Rogozińską) i nawiązał z nią „kontakt morfinowy"(!) — Zarzuca oskarżonej kłamstwo i twierdzi, że nie brał udziału w zabójstwie.

Zeznania świadków wypadły obciążająco dla oskarżonych. Świadek inż. Wł. Rzepecki zeznał, że pod wpływem Rogozińskiej stał się morfinistą i że oskarżona okradała go w tym celu, aby zdobyć pieniądze na morfinę.

Świadek inż. Włodz. Mańkowski zeznał, że przez dwa czy też trzy dni poprzedzające zbrodnię zauważył jakiegoś osobnika, kręcącego się w pobliżu domu ś. p. Zakrzewskiej, i poznał w nim Chmielewicza. Obciążająco wypadły również zeznania Heleny Koczwarowej i kilku innych świadków.

Jak się omija przepisy dewizowe

Co słychać ze sprawą „Roburu"

W dniu 28 lutego b. r. podaliśmy wiadomość o wielkich nadużyciach dokonanych przez jeden z karteli w związku z t. zw. „autonomią dewizową". Wówczas z konieczności ograniczyliśmy się do podania tego faktu nie wymieniając o kogo chodzi, chociaż dobrze wiedzieliśmy. Dzisiaj Nar. Agencja Informacyjna donosi już wyraźnie, że nadużyć miała się dopuszczać firma „Robur". Jak podaliśmy w dniu 28 lutego br. — firma „Robur" wywoziła węgiel na swoich statkach fakturując go tylko do wysokości 60 proc. prawdziwej wartości, pozostałe zaś 40 proc. koncern węglowy inkasował, cedując na rzecz swej filii w Holandii.

W swym pierwszym, doniesieniu napisaliśmy, że Min. Skarbu wystąpiło z „całą surowością" przeciwko „Roburowi". Tak wówczas przypuszczaliśmy.

Dzisiaj zaczynamy w tę „surowość" wątpić, albowiem dowiadujemy się, że „Robur" wcale nie myśli — gdy jego praktyki wykryto — o ukorzeniu się przed prawem. Na jaki bowiem pomysł wpadł „Robur"? Oto postawił Skarbowi Państwa warunek, że „zgodzi się" na rozpatrzenie pretensji Skarbu, ale

tylko przed sądem międzynarodowym.

Przed sądem złożonym z jakiegoś profesora paryskiego i kilku kupców holenderskich.

„Robur" widocznie nie ma zaufania do sądów polskich. Nie jest w tej chwili ważne, czy „Robur" ma zaufanie, czy nie. Ważne jest to, że „Robur" — o ile popełnił jakieś nadużycia — powinien odpowiedzieć tylko przed sądem polskim.

Czekamy niecierpliwie na wyjaśnienia w tej sprawie ze strony Ministerstwa Skarbu. Dalsze milczenie Min. Skarbu wydaje się nam być niemożliwe. Jeżeli w lansowanych doniesieniach nie ma prawdy — oficjalne dementi spowoduje zaprzestania niesłusznej kampanii przeciwko „Roburowi"; jeżeli jest inaczej, Min. Skarbu powinno tym bardziej wystąpić, aby nie stwarzać — niepotrzebnie zresztą — atmosfery pełnej niedomówień i wątpliwości.

Tego domaga się nie tylko „klimat" polityczny, ale i gospodarczy. B.

Zabójstwo Jasińskich nie leżało w planie Ukraińców z O. U. N.

W drugim dniu procesu o napad i zamordowanie śp. Jasińskich we dworze w Bełcu, przesłuchiwano w dalszym ciągu osk. Kuka, który oświadczył, że *żałuje swego czynu, a specjalnie zabójstwa Jasińskich,* gdyż wyrządził przez to krzywdę ludności ukraińskiej, która nie zna pobudek sprawców, a także dlatego, że zginął jeden z towarzyszy, jego, Majba. Oskarżony podaje szczegóły oświetlające sprawę, mianowicie, że nie on rozdzielał zrabowane pieniądze, lecz Cyca, natomiast on zabrał kasetkę z pieniędzmi u Jasińskich, którą następnie porzucono po drodze.

Dalej przesłuchano *Włodzimierza Kaczora,* który do niczego się nie przyznaje, m. in. zeznając, że Kuka i Cycę zna z lwowskich czasów, gdzie stykał się z nimi tylko na terenie organizacji robotników ukraińskich „Syła". Dalszy oskarżony Potr Cyca przyznaje, że *zabójstwa dopuścili się sprawcy wskutek zdenerwowania, ale nie było ono planowane.* Oskarżony przyznaje się, że *oddał 5—6 strzałów,* zaprzecza jednak, by Kaczor brał udział w napadzie. Cyca bierze całą winę na siebie i chce odciążyć współoskarżonych. *Do O. U. N. zwerbował go Kuk jeszcze za czasów gimnazjalnych.* Cyca odciąża szczególnie Jarosława Dziadygę, odpowiadającego za pomocnictwo. Przesłuchany dalej Jarosław Dziadyga zaprzecza, by należał do O. U. N. przyznaje się natomiast, że byli u niego Cyca i Kuk po zabójstwie i że dali mu 50 zł. na zakup najniezbędniejszych przedmiotów, zakupy te porobił i wręczył im u siebie w domu. Wystarał się im też o przewodnika, który miał ich odprowadzić na rzekome letnisko koło Podusilnej.

—ooo—

18 osób rannych w katastrofie autobusowej

We wtorek wieczorem w okolicy Krakowa pod Mogilanami wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus bielsko-bielskiej spółki elektr.-kolejowej, kursujący na linii Kraków—Wadowice—Bielsko, w drodze z Krakowa do Wadowic na zjeździe z góry mogilańskiej chcąc wyminąć jadącą szosą furmankę skręcił na krawędź szosy, przy czym *zawadził o słupki przydrożne, obalając je i runął z wysokości 5 metrów w rów przydrożny.* Autobus, którym jechało 18 pasażerów, *rozbił się doszczętnie.* Z jadących pasażerów, *5 osób odniosło ciężkie rany,* a mianowicie: p. Ant. Homme'owa z Wadowic, właścicielka drogerii (złamanie miednicy), *Abraham Grubner,* kupiec z Kalwarii (ciężkie rany czoła), Dawid Gelbwachs, kupiec z Wadowic (ciężkie rany głowy), Fr. Oremus z Izdebnika w pow. wadowickim (ogólne ciężkie potłuczenia), I. Rozner, kupiec z Chrzanowa (rany głowy). Tych pięć ciężko rannych osób przewiozły karetki Pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Pozostałych 13 pasażerów podobnie jak i obsługa autobusu, składająca się z dwu osób, odniosło lekkie zranienia, względnie kontuzje.

Stan osób znajdujących się w szpitalu nie budzi obaw o ich życie.

Sygn. VII. Km. 2857/36.
Sygn. Sądu Gr. III. 2 E. 181/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej wierz. Dr Wilhelm Immerglücka adwokata w Krakowie, ul. Sławkowska L. 9, przeciw dłużn. Marcinowi Cudkowi i Magdalenie z Prochalów 1-o Chwastek, 2-o Cudek w Krakowie, ul. Mazowiecka L. 67, dnia 11 kwietnia 1938 r. o godzinie 9-tej minut 30, w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, Sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużników po połowie realności 1) Lwh. 162 i 2) 164 Ks. gr. gm. Kat. Kraków, Dz. XVII. Krowodrza, składających się ad 1) z parceli grunt. L. K. 282 i 283/1 o łącznej powierzchni 9.730 m. kw., położonych przy drodze prowadzącej do Toń i ad 2) składającej się z parceli bud. L. Kat. 1316 o powierzchni 591 m. kw, z domu mieszkalnego, parterowego, murowanego, z dachem dwuspadowym, położonym przy ul. Mazowieckiej L. 67. — Cała nieruchomość oszacowana została na sumę zł ad 1) 19.391 gr 50, ad 2) na zł 14.028.50. — Cena wywołania wynosi ad 1) zł 14.543 gr 63 ad 2) zł 10.521.38.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) zł 1.939 gr 15, zaś ad 2) 1402 zł gr. 85.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13. oddział egzekucyjny.

Dnia 5 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Zimowski.

Sygnatura: Km. 57/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 marca 1938 r. o godz. 10-tej w Dworach, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do inż. Stefana Ettmayera w Dworach, składających się z auta marki „Fiat" i powozu, oszacowanych na łączną sumę zł 5.000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 8 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

Z szerokiego świata

FRANCUSKI SKOCZEK SPADOCHRONOWY JAMES WILLIAMS WYSKOCZYŁ Z SAMOLOTU, lecącego na wysokości 10.800 metrów. Williams otworzył spadochron dopiero po 2 minutach i 50 sekundach, w odległości zaledwie 200 metrów od ziemi. Lot z otwartym spadochronem trwał 18 sekund. Lotem tym Williams pobił rekord światowy sowieckiego skoczka spadochronowego Jewdokimowa, który zeskoczył z wysokości 7.900 metrów i otworzył spadochron po 2 minutach i 22 sekundach.

W MOSKWIE POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO POSEŁ GRECKI NICOLOPULOS. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną samobójstwa były cierpienia wywołane rakiem żołądka. Poseł Nicolopulos objął placówkę moskiewską zaledwie przed dwoma miesiącami. Trumna ze zwłokami zostanie wysłana jutro przez Odessę do Grecji.

W PARYŻU ARESZTOWANO OŚMIU HANDLARZY NARKOTYKAMI, którzy stali na czele szajki, rozciągającej swą działalność na całą Europę i Amerykę. Najbardziej czynnym spośród aresztowanych był Szwed Axel Astrand, który był głównie czynny w nocnych restauracjach i dancingach na Polach Elizejskich i w dzielnicy Montparnasse.

KSIĄŻĘ WINDSORU ZMIENIA SIEDZIBĘ. W kołach prasowych Paryża krążą pogłoski, że książę Windsor, zamieszkujący obecnie jeden z dawnych pałacyków królewskich w Wersalu, nabyty przez niego przed kilku miesiącami, zamierza zmienić swoją siedzibę. Aczkolwiek ks. Windsor sprowadza do swego pałacyku w dalszym ciągu meble i obrazy ze swych posiadłości angielskich, tym niemniej przedstawiciel księcia nawiązał już rokowania w sprawie nabycia w Neuilly willi, położonej na skraju Lasku Bulońskiego i sąsiadującej z willą maharadży Kapurtala.

W CZASIE BURZY, KTÓRA SZALAŁA U BRZEGÓW ESTONII, w okolicy portu Parno, 13 rybaków zostało uniesionych w morze na krach lodowych i prawdopodobnie poniosło śmierć. Huragan poczynił też duże spustoszenia na lądzie, zrywając przewody telefoniczne, dachy na budynkach itd.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI NA LITWIE. Donoszą z Kowna: W wywiadzie, udzielonym prasie, dyrektor bezpieczeństwa Powilajtis, omówił sprawę przestępczości na Litwie, stwierdzając, że daje się zauważyć wzrost ilości przestępstw. I tak, w r. 1932 na 1000 mieszkańców wypadało 27 przestępstw, w r. 1935 prawie 35.

OLBRZYMIA ILOŚĆ KATASTROF KOMUNIKACYJNYCH NA LITWIE. Ostatnio opublikowane dane statystyczne w Kownie wykazują, że w r. 1937 na Litwie wydarzyło się 4.055 katastrof komunikacyjnych, co oznacza wzrost niemal o 100 procent w stosunku do roku poprzedniego (2260).

WŁADZE POLICYJNE W BUKARESZCIE WYKRYŁY CENTRALĘ KOMUNISTYCZNĄ, która zajmowała się na terenie całego kraju kolportażem druków o treści wywrotowej. W lokalu organizacji znaleziono skład bibuły komunistycznej. Aresztowano 9 osób, przeważnie żydów.

ŻYD Z POLSKI POETĄ MIĘDZYNARODOWEJ BRYGADY W HISZPANII. Żydowski niedouk z Siedlec, Aleksander Nus, wyrzucony z seminarium żydowskiego w tymże mieście za działalność komunistyczną i wrogą państwowości polskiej, którego ekscesy znane były już w roku 1934 w Austrii, gdzie demonstrował z komunistami, znajduje się obecnie w brygadzie międzynarodowej Hiszpanii czerwonej. Naturalnie żyd ten w armii czerwonej pisze wiersze, podjudzające otumanionych robotników polskich przeciw wszystkiemu, co polskie, co narodowe i katolickie. Jako szeregowiec w kompanii C. K. M-ów batalionu imienia Palafoxa.

WYROK ZA PRZYWŁASZCZENIE PIENIĘDZY Z NAGRODY NOBLA. W Berlinie został wydany wyrok w procesie przeciwko dr. Kurtowi von Wannow, mocą którego skazany został na 2 lata więzienia, 3 lata utraty praw obywatelskich i 8000 marek grzywny.

Pod znakiem swastyki

PORTRET HITLERA ZAMIAST KRZYŻA.

W ostatnim numerze organu diecezjalnego w Trewirze zwrócono uwagę wiernych, że już w krótkim czasie portret Hitlera zastąpi krucyfiks w szkołach niemieckich. Dotychczas krycyfiks był umieszczany na wpadającym w oczy miejscu na głównej ścianie klasy. Obecnie jednak władze w Trewirze wydały następujące zarządzenie: „Sala klasy, jako miejsce wychowania narodowo-socjalistycznego, winna być ozdobiona w odpowiedni sposób. Na głównej ścianie winien być zawieszony tylko wyłącznie portret Hitlera. Pozostałe innych szefów partii lub obrazy wartości wychowawczej lub historycznej muszą być gdzieindziej umieszczone". Rozporządzenie to nie wspomina ani jednym słowem o krucyfiksie.

—x—

Tworzy się nowy typ działacza wiejskiego

Kat. Uniwersytet Wiejski w Wąchocku

Ks. Biskup Jan Lorek, Pasterz diecezji sandomierskiej, powodowany szczerą pasterską troską o rozwój Ak. Katolickiej w diecezji sandomierskiej, powołał do życia w roku zeszłym Katolicki Uniwersytet Wiejski w Wąchocku. W listopadzie i grudniu odbył się dwumiesięczny kurs dla druhen K. S. M. Ż. W styczniu, w lutym i do 7 marca odbył się kurs dla młodzieży męskiej K. S. M. Kurs żeński ukończyło 58 druhen, kurs męski 53 druhów. W skład programu wchodziły: religia, język polski, nauka o Polsce współczesnej, katolicka nauka społeczna, programowe zasady i metody w pracy Akcji Katolickiej Młodzieży i w ogóle, rolnictwo i spółdzielczość, handel, zagadnienie oświaty pozaszkolnej, śpiew. W zajęciach popołudniowych młodzież zaznajamiała się samodzielnie z zasadami przeprowadzania zebrań, wszelkiego rodzaju zbiórek, zajęć świetlicowych, zorganizowany był chór, prowadziła gry, zabawy i t. p. W zajęciach praktycznych uwzględniony został dział stolarski, robota koło uli i t. p. Chodziło kierownictwu kursu o rozszerzenie znajomości pszczelarstwa. Kurs udał się całkowicie. Młodzież bardzo dużo skorzystała. Wyniosła wiele wiadomości potrzebnych jej w życiu, uszlachetniła i wyrobiła swoje charaktery.

Cel Kat. Uniwersytetu Wiejskiego — wyrobienie, wykształcenie przodowników pracy katolicko-społecznej na wsi został osiągnięty. Na przyszłość czas trwania kursów będzie przedłużony. — Organizowanie Katolickiego Uniwersytetu Wiejskiego i jego kierownictwo powierzył Ks. Biskup Jan Lorek Ks. J. Maruszewskiemu, sekretarzowi generalnemu Kat. Stow Młodzieży diecezji sandomierskiej. W zakończeniu, które odbyło się dnia 7 marca wziął udział Ks. Biskup J. Lorek, — Ks. Prał. A. Kasprzycki wikariusz generalny, — Ks. Kan. Krawczyk, Dyr. Diec. Inst. Ak. Kat., — p. St. Turnau, Prezes Katol. Stow. Mężów, kilku księży i wielu innych.

———ooo———

Mgła wywołująca kichanie i łzawienie
dokuczała trzy dni północnej Francji

Gęsta mgła, która spowiła od niedzieli do środy *cały obszar północnej Francji, wywoływała w basenie metalurgicznym Sambry ciekawe zjawisko.* Wchłaniając emanacje kurzu siarczanego, pochodzące z zakładów w Hautmont, mgła wywołała u wszystkich mieszkańców położonych w pobliżu miejscowości *podrażnienie, powodujące łzawienie i kichanie.* Gęsta mgła trwała jeszcze we wtorek wieczorem i mieszkańcy, którzy nie ukryli się w swych domach, *bez przerwy kichali, a z oczu ciekły im obfite łzy.* Dopiero we środę rano atmosfera się oczyściła, mgła ustąpiła, a wraz z nią przykre objawy, które wielu osobom dały się odczuć dotkliwie.

Jagoda przyznaje się
do zarzucanych mu czynów

Zeznania Bucharina, które streściliśmy wczoraj, uczyniły na obecnych w sali sądowej wrażenie, że Bucharin zmienił swe postępowanie. W pierwszych dniach procesu był uprzedzająco grzeczny wobec prokuratora, a obecnie zachowuje się stanowczo, a chwilami lekceważąco. Ogólnie przypuszczają, że Bucharin doszedł do przekonania, iż środki obrony ma ograniczone i że los jego jest przesądzony. W ogóle **na twarzach wszystkich oskarżonych podsądnych maluje się coraz większa apatia i rezygnacja. Mimo, iż są codziennie goleni, twarze ich dziwnie poszarzały. Poza Jagodą, najgorzej wygląda Rosenholc, którego twarz jest koloru blado-szarego.**

Na posiedzeniu wieczornym zeznawał Bułanow, sekretarz osobisty Jagody od r. 1929. Bułanow zeznaje, że Jagoda dążył do obalenia rządu w drodze gwałtu. Główną rolę miał w tym odegrać Jenukidze. W razie powodzenia przewrotu dla Jagody zarezerwowane było stanowisko przewodniczącego rady komisarzy ludowych. Bucharin, Rykow, Łomski mieli kierować organizacją partii, przy tym Bucharin miał zostać sekretarzem generalnym centralnego komitetu partii. Funkcje sekretarza generalnego, jak wyjaśnił Bułanow, miały być inne jak obecne. Na przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego ZSRR, to jest na miejsce Kalinina, był wyznaczony Jenukidze.

Terroryści cieszyli się również poparciem Jagody. Gdy Jagoda wysłał Bułanowa wraz z Pałkinem, naczelnikiem wydziału operacyjnego komisariatu spraw wewn., jednocześnie agentem niemieckim, aresztować Kamieniewa, to **polecił mu nie robić rewizji.** Do aresztowania Zinowiewa Jagoda wyznaczył **Mołczanowa i Wołowicza, szpiegów niemieckich.** W szafie Jagody przechowywane były tajne archiwa Rykowa. Mówiąc o usiłowaniu przez Jagodę zgładzenia Jeżowa, Bułanow wyjaśnił, że Jagoda dlatego pragnął za wszelką cenę usunąć Jeżowa, ponieważ obawiał się, że Jeżow wykryje całą organizację bloku. Śledztwo w sprawie zabójstwa Kirowa pilnował Jeżow na polecenie centralnego komitetu partii, co ogromnie denerwowało i niepokoiło Jagodę, który czynił wszystko, aby zagmatwać śledztwo.

Po aresztowaniu Miedwiedia, szefa leningradzkiego G. P. U. i jego zastępcy Zaporozca, **Jagoda dał polecenie opiekowania się rodzinami aresztowanych. Latem 1936 r.**

Jagoda dał polecenie zatruwania mieszkania Jeżowa,

a następnie, poczynając od 29 sierpnia 1936 r., rozpoczął systematyczne zatruwanie gabinetu Jeżowa i przyległych do gabinetu pokoi, w których przebywał Jeżow. **Zatruwanie to przeprowadzano roztworem rtęci z jakimś kwasem, rozpryskując płyn ten przez pulweryzator. Czynił to według wskazówek Jagody Bułanow i Sawołajnins.**

Bułanow przyznał się też do udziału w uśmierceniu Mienżyńskiego, Gorkiego i Pieszkowa.

Po Bułanowie zeznawał Jagoda. Mówił on głosem ledwo dosłyszalnym, a na uwagę prokuratora, aby mówił głośniej, odparł, **że trudno mu jest mówić. Jagoda**

przyznał się do wszystkich inkryminowanych mu zbrodni.

Mówiąc o szpiegostwie Jagoda **stwierdził, że istniała specjalna grupa szpiegów.** Przez szpiegów niemieckich utrzymywał on stosunki z mienszewikami za granicą. Karachan informował Jagodę o polityce zagranicznej i mówił mu, **że Trocki prowadzi rokowania z Niemcami i że obiecuje im ustępstwa terytorialne. Jagoda nie przyznał się jednak, że był szpiegiem, a tylko, że patrzył przez palce na działalność szpiegowską. Nie przyznał się również do akcji terrorystycznej, twierdząc, że akcję tę prowadził blok prawicowo-trockistowski.**

Kruczkow, sekretarz Gorkiego, **rozpoczął swe zeznania od stwierdzenia, że spowodował śmierć Gorkiego, stosując się do wskazówek Jagody i ulegając jego groźbom.** Jagoda wiedział, że Kruczkow cieszący się zaufaniem Gorkiego, stracił jego pieniądze i groził mu zdemaskowaniem. Kruczkow omówił bardzo szczegółowo o tym, w jaki sposób usiłował on przezięgić Pieszkowa oraz Gorkiego. Opowiadanie to brzmiało nieco fantastycznie. Np. Kruczkow opowiadał m. in., iż wiedząc, iż Gorkij lubi przyglądać się ogniskom, rozpalał dla niego stosy, na które Gorkij patrzył godzinami, miało to dać ten skutek, że **Gorkij rozgrzany ogniem palących się stosów, ostygał później gwałtownie i przeziębiał się.**

Cenny dar Ojca św.
dla Biblioteki Watykańskiej

KAP. Ojciec św. darował ostatnio dla Biblioteki Watykańskiej niezmiernie cenny *kodeks syryjski*, który włączony zostanie do zbiorów rękopisów wschodnich razem z niedawno ofiarowanymi przez kardynała Tappouniego manuskryptami. Kodeks syryjski składa się *z 476 kart zapisanych w dwóch kolumnach po 23 wiersze w każdej.* Posiada on 54 wspaniałe miniatury ilustrujące tekst Ewangelii od Bożego Narodzenia do Zielonych Świątek według obrządku syryjskiego. Niektóre miniatury zajmują całą szerokość stronnic kodeksu i odznaczają się niezwykłą pięknością. Serię tych miniatur zamykają wyobrażenia cesarza Konstantyna i św. Heleny. Wśród średniowiecznych rękopisów syryjskich kodeks ten jest najbogaciej iluminowany. *Pochodzi z roku 1220 i spisany został w klasztorze Mar Mattai na górze Alfaf koło Niniwy.* Twórcą jego jest Moubarak, niewątpliwie należący do szkoły bagdadzkiej.

Ultimatum niemieckie w sprawie kolonii i długów?

Mowa ministra gospodarki Trzeciej Rzeszy Funka, wygłoszona na otwarciu wiosennych Targów Lipskich, należy do rzędu mów programowych, tzn. obmyślonych i przez sztab narodowo-socjalistyczny zatwierdzonych. Tak tę mowę traktuje prasa niemiecka.

Wystąpienie min. Funka dotyczy problemów bardzo ważnych. Chodzi o dwie sprawy, które narodowi socjaliści zamierzają, jak to wynika z mowy ministra gospodarki, w najbliższym czasie „rozgryźć“. Są to: **kolonie i długi.**

KOLONIE.

Panuje opinia, że zagadnienie zwrotu kolonii **Niemcom jest w pierwszym rzędzie zagadnieniem politycznym,** bo kolonie, o które Niemcom chodzi, nie posiadają wielkiego znaczenia gospodarczego. Niewątpliwie, że i Niemcy traktują sprawę kolonii przede wszystkim, jako sprawę polityczną. Zwrot kolonii, to — akt naprawienia „krzywdy i hańby“, jaką jest dla Niemiec Traktat Wersalski, któremu Niemcy hitlerowskie wypowiedziały bezwzględną walkę. **Kolonie więc, to przede wszystkim sprawa „niemieckiego honoru“.**

Na drugim dopiero planie są korzyści gospodarcze wynikające z kolonii. Na ten moment Niemcy dotąd kładły stosunkowo mały nacisk. Obecnie, jak to wynika z mowy min. Funka, **moment gospodarczy staje się równorzędny z momentem politycznym.** Dowodzi tego fakt, że rzeczoznawcy niemieccy przeprowadzili już dokładne badania, jakie korzyści gospodarcze mogą osiągnąć Niemcy ze zwrotu kolonii. Min. Funk stwierdził nawet, że Niemcy po otrzymaniu z powrotem swych kolonii, już w najbliższym czasie mogłyby liczyć na rezerwę dewiz w wysokości 200 milionów marek, a później nawet od 500—600 milionów, nie biorąc pod uwagę korzyści surowcowych i wynikającego stąd rozwoju produkcji. W ten sposób Trzecia Rzesza uważa, **iż trudności w handlu zagranicznym, dzięki koloniom zostałyby w poważnej części usunięte.**

Trzeba stwierdzić, że ten motyw gospodarczy, mający przemawiać za koniecznością zwrotu Niemcom kolonii, jest w przemówieniu oficjalnym bodajże po raz pierwszy, tak silnie postawiony. Oznaczałoby to, że postulat zwrotu kolonii dojrzał w Niemczech całkowicie do rozwiązania, i że **w obecnym programie polityki niemieckiej znajduje się na pierwszym planie.**

DŁUGI.

Problem długów jest dla Niemiec problemem niezmiernej wagi. Niemcy, jak wiadomo, zawiesiły płatność długów wierzycielom zagranicznym i z tego powodu stworzyły dla siebie na rynkach międzynarodowych bardzo poważne trudności, podkopując do siebie zaufanie. Stosunki w handlu zagranicznym stale się dla Niemiec pogarszają, co odbija się bardzo ujemnie na całym ich gospodarstwie narodowym. **W tych warunkach sprawa uregulowania długów wysuwa się na czoło aktualnych zagadnień niemieckich.**

„Nie chcemy żadnych pożyczek zagranicznych“, woła min. Funk, „żądamy jednak uregulowania długów“. Trzeba zauważyć, że i temu problemowi nadają Niemcy charakter polityczny.

Mamy więc do czynienia z nową sprawą o znaczeniu międzynarodowym. Funk nie sprecyzował stanowiska rządu, co do sposobu uregulowania długów. Wyręczyła go jednak w tym niemiecka prasa gospodarcza, która najprawdopodobniej inspirowana przez czynniki rządowe, wysunęła konkretne rozwiązanie.

Jakież są te projekty?

Sądząc po odgłosach prasy, Niemcy mają na względzie konwersję długów, która by poszła w dwóch kierunkach: **obniżenia oprocentowania (wymieniana jest stopa 3½%), oraz ustalenie długów na poziomie obecnego kursu pożyczek niemieckich.** Słowem, bardzo poważne zmniejszenie stopy procentowej i zerwanie z wartością nominalną pożyczek. Prasa niemiecka motywuje swoje żądania zmianą stosunków gospodarczych, które są zupełnie inne od tych, w których pożyczki były zaciągane.

ULTIMATUM?

Sądząc po tonie prasy oraz po tonie przemówienia min. Funka, obydwie sprawy stają się dla Niemiec najbardziej aktualne. **Są programem na dziś.** Ruch na linii Berlin—Londyn, Rzym—Londyn wskazuje, że problem kolonialny wchodzi w fazę normalnych rozmów. A długi? Tu Niemcy mają może nawet łatwiejszą sytuację. Znajdują się w lepszym położeniu. Są dłużnikiem, i to takim, z którego postawą wierzyciel musi się poważnie liczyć. Z inspirowanych przez rząd artykułów prasy niemieckiej wynika, że i z tą sprawą Niemcy chcą skończyć. Jeśli spotkają się z uporem wierzycieli, poczynią próby w kierunku jednostronnego rozwiązania tego zagadnienia. Funk w swoim przemówieniu wyraźnie dał do zrozumienia: **Niemcy chcą płacić, więc bierzcie; wprawdzie mało, ale lepiej wziąć cośkolwiek niż nic.** Widzimy więc, że stanowisko Niemiec jest dość wymowne. Starają się wierzycielowi przemówić do „rozsądku“, a jednocześnie grożą. Trudno przewidzieć, jak tę „ofertę“ przyjmą wierzyciele. Wydaje się jednak, że raczej zechcą się z Niemcami układać, mając na uwadze, że Niemcy, szczególnie w dobie hitlerowskiej, na wiatr słów nie rzucają.

Tak więc sprawa kolonii i długów — dwa doniosłe zagadnienia o decydującym dla przyszłości Niemiec znaczeniu — **wchodzą w fazę kontretnych rozwiązań.** Przyszłość wykaże, o ile postulaty rządu niemieckiego w tej dziedzinie zostaną urzeczywistnione.

K. T.

Przegląd prasy

„Treuga Dei“ p. sen. Dzieduszyckiego

P. p. senatorowie buntują się przeciw obecnej rzeczywistości politycznej. Przypominamy mowę p. sen. Bnińskiego, która zrobiła duże wrażenie w kraju! Ogólnie mówiono, że poprzedni prezes konserwatystów, ks. J. Radziwiłł, nie byłby się na taką mowę zdobył. A zwłaszcza na rezolucję w sprawie zajść w Wilnie... Obok sen. Bnińskiego trzeba jeszcze wspomnieć przemówienie sen. Dzieduszyckiego, który — według „Wieczoru Warsz.“ — oceniając krytycznie obecny stan politycznego chaosu w Polsce.

„Zaproponował „treuga Dei“ na trzy miesiące, w ciągu których społeczeństwo, rząd i parlament miałyby zaprzestać wszelkich rozgrywek. Po tym zabrałaby głos komisja arbitrażowa, złożona z trzech posłów i 3-ch senatorów wybranych parytetycznie przez obydwie izby, ale nie z pośród zwolenników obecnego stanu rzeczy. Ta komisja miałaby następujcące zadania: 1) projekt amnestii dla wygnańców politycznych, szczególnie dla Witosa, 2) wytyczne ordynacji wyborczej, 3) projekt ustawy, gwarantującej wolność prasy, 4) projekt staiej rady ekonomicznej, która stałaby się reprezentacją społeczeństwa, w myśl inicjatywy gen. Żeligowskiego“.

Oczywiście nic z tego nie będzie.. „Beati possidentes“ nie zwykli rezygnować ze swych „zdobyczy“. Przynajmniej dobrowolnie... Ale jest rzeczą znamienną, że nawet w tym parlamencie, który wyszedł z wyborów w r. 1935, pojawiają się trzeźwe głosy o sytuacji.

Atak na Stron. Narodowe z powodu zbrodni w Luboniu

Dwa pisma atakują Stron. Narodowe w związku ze zbrodnią w Luboniu. Organ poznańskiej „Naprawy“, t. j. „Nowy Kurier“.

„Na terenie Lubonia — pisze — działają od dłuższego czasu dwa ugrupowania polityczne, szerzące zajadle nienawiść do wszystkich, co nie chcą iść pod ich komendę. Przed paru laty silna tam była endecja, głosząca hasła bezwzględnej walki z obozem pomajowym, nawołująca do wystąpień antyrządowych. Werbowanym do szeregów partyjnych obiecywano wielkie korzyści. — Korzyści oczywiście nie było — więc nastąpiła reakcja. Zawiedzeni przerzucać się poczęli sympatiami w kierunku wprost przeciwnym — w kierunku haseł klasowych, rewolucyjnych“.

A zaś warszawski organ O. Z. N., „Kurier Poranny“, oświadcza, że Stron. Narodowe uchodziło za „straż“ przed komunistami i że ta „straż“ teraz „zawodzi“.

„Na terenie — pisze — na którym „rządzi“ Str. Narodowe dokonali miejscowi komuniści zbrodni, a przypomnieć należy, że nie jest to ostatnio pierwszy ich występ na większą skalę w tej części kraju. Co oznacza to zjawisko?

Że Stronnictwo Narodowe nie panuje nad sytuacją. W najbardziej jaskrawej formie komunizm zaczyna występować właśnie na terenie opanowanym przez Str. Narodowe. Okazuje się, że nie stanowi ono ochrony, która nie dopuszczałaby wpływów komunistycznych“.

W tej „delikatnej“ formie dwa organy sanacyjne atakują Stron. Narodowe, że na „jego“ terenie stała się zbrodnia... Zbrodnia była potworna. Nie mniej potwornym wydaje się nam szukanie winowajców w Stron. Narodowym. Piętnujemy!

P. sen. Kwaśniewski o „walce z klerem“

Ks. red. Kosibowicz zwraca w „Przeglądzie Powszechnym“ uwagę, na niesłychane wystąpienie b. woj. Kwaśniewskiego w Senacie, który oświadczył:

„albo będzie walka z klerem, albo musimy sobie powiedzieć, że idziemy do państwa kościelnego i przestajemy być państwem polskim“.

Ks. red. Kosibowicz przestrzega p. p. Kwaśniewskich przed iluzją, że katolicy będą „cierpiętnikami“ i pozwolą „zakuć się w obrożę masońskiej niewoli“. Przypomina wyjątek enc. Piusa XI do Meksyku:

„Jeśli jednak same władze atakują najoczywiściej sprawiedliwość i prawdę, tak iż wywracają prawie podstawy, na których się władza opiera, nie widzimy dlaczego należałoby potępiać tych obywateli, którzy skupiają się razem dla obrony własnej i dla ratowania narodu, używając etycznych a odpowiednich środków przeciwko tym, którzy by nadużywali władzy dla rozsadzania Rzeczypospolitej“.

„Sen. Kwaśniewski — kończy ks. Kosibowicz — przypuszcza, że za nim stoi polski chłop. Jest to tragiczna pomyłka. Zwrócono dyskretnie uwagę b. wojewodzie, co o nim myśli polski włościanin. Nam się zdaje, że za p. senatorem stoi tylko wolnomyślicielski klub, chyba, że za kulisami tai się potężniejszy sprzymierzeniec...“

Antypaństwowa agitacja parochów ruskich

„Słowo Narodowe“ (Lwów) pisze o agitacji antypolskiej niektórych parochów ukraińskich. M. in. paroch w Bikale (pow. lubaczowski) z ambony mówił:

„Wy głupie robaki, wy durnie, barany, osły i bydło! Niemal każdy z was, co słyszy w cerkwi donosi do policji, a nawet do starostwa. Nie trzymacie się razem, tylko jak stado baranów służycie Lachom!“

„Po tych słowach — dodaje „Słowo Narodowe“ — wśród zgromadzonej w cerkwi ludności zapanowało oburzenie. Po krótkiej chwili wszyscy prawie wyszli z cerkwi pozostawiając „złotoustego“ kaznodzieję samego wzgl. w towarzystwie kilku kobiet, które z cerkwi nie wyszły“.

Przeciw komu wystąpił sen. Dąbkowski?

„Czas“ takimi uwagami zaopatruje oświadczenie sen. Dąbkowskiego w imieniu O. Z. N.

„Ustęp o koordynacji prac rządu, niewiele na ogół mówiący, stanowi krytykę przede wszystkim samego premiera. Bo przecież jego zadaniem jest czuwanie nad koordynacją prac rządu. Jego zadaniem jest nadawanie tym pracom wspólnego jednolitego tonu.

Ale nie tylko premier może być niezadowolony z deklaracji sen. Dąbkowskiego. Ministrowie, których w pochwałach pominięto, też mogą być niezadowoleni, szczególnie, gdy się zważy, że sen. Dąbkowski podkreślił, iż O. Z. N. w stosunku do rządu kierować się będzie wytycznymi swej deklaracji programowej.

A jak wiadomo, polityka niektórych z naszych ministrów daleko odbiega od wskazań tej deklaracji. Dotyczy to w szczególności resortu rolnictwa, dotyczy i resortu oświaty“.

TRYBUNA CZYTELNIKA

Dwa katolicyzmy

Przytoczyliśmy niedawno interesujący artykuł „Gazety Kościelnej“ (Lwów) na temat dwóch typów katolicyzmu: jednego, który cechuje dynamizm, a który, zdaniem „G. K.“, uosabia Młodzież Wszechpolską, — i drugiego, który odznacza się biernością, a który — zdaniem tego pisma — ma swego przedstawiciela w „Odrodzeniu“. W tej sprawie otrzymaliśmy od p. prof. Marii Sobkowej uwagi, które — jako wolny głos w dyskusji — podajemy w rubryce: „Trybuna Czytelnika“.

Tocząca się na łamach prasy dyskusja na temat „dwu katolicyzmów“, nasunęła mi kilka uwag.

Obóz katolicki istotnie zdaje się rozpadać na dwie zasadnicze grupy, lecz jedną z nich nazwałabym katolicyzmem pozytywnym, a drugą negatywnym; za podstawę podziału zaś przyjmuję stosunek obu grup do rzeczywistości. Pierwsza grupa rzeczywistość tę pragnie przekształcić w duchu katolickim wyłącznie środkami pozytywnymi, jako jedynie zgodnymi z duchem nauki Chrystusowej, druga zaś dąży do tegoż samego celu, posługując się jednak środkami negatywnymi.

Efekt pracy grupy I na pozór jest mniejszy, bo jest to praca cicha, żmudna, przetwarzająca rzeczywistość powoli, ale z trudem, ale trwale i skutecznie podnosi bowiem stale ogólny poziom. Tu należy działalność francusko-belgijskich „jocistów“. Triumf grupy drugiej jest od razu widoczny; operując bowiem środkami negatywnymi, nienawiścią do przeciwnika, łatwo wyzwala nagromadzone w sercach rozgoryczenie, a wysuwając na widownię winowajców zła, pozyskuje w ten sposób szybko zwolenników. Zjawisko tych dwóch typów widzę na terenie walki o polski, chrześcijański handel.

Dla katolicyzmu pozytywnego miłość bliźniego i granica krzywdy są wytyczną działania; druga grupa zaś uważa, że w walce o najwyższe wartości wszelkie środki są godziwe. Dla przykładu przytoczę następujący fakt:

Na zebraniu pewnej grupy politycznej na prowincji, poważny i ceniony działacz organizacji przypisywał żydom winę zorganizowania strajku rolnego, jakkolwiek powszechnie wiadomo, że był to strajk manifestacyjny, zorganizowany przez Stronnictwo Ludowe, z czym też ono wcale się nie kryło.

Katolicyzm pozytywny przetwarza zatem rzeczywistość zewnętrznie i wewnętrznie; negatywny katolicyzm nadaje jej zewnętrzną szatę (etykietę), pozostawiając jej wewnętrzne barbarzyństwo nietkniętym.

Pierwszy uodparnia swych członków wewnętrznie przeciw wpływom zła; drugi stara się niszczyć zło na zewnątrz, na oślep, „akordowo“. Przypomina to dwie metody leczenie w medycynie. Jedna polega na uodpornieniu organizmu przeciw chorobom, druga na leczeniu samych chorób.

Katolicyzm negatywny ciągle będą jakieś widma straszyć, bo zło na świecie nie wyginie, pojawiać się tylko będzie w coraz to innej postaci. Toteż zwycięską walkę ze złym toczyć może tylko ten, kto nie tylko w życiu prywatnym, lecz i publicznym, stosuje zasadę etyki katolickiej.

Z powyższą różnicą stosunku obu grup do rzeczywistości łączy się też antagonizm wzajemny tych dwu kierunków... Katolicyzm pozytywny, przejęty do głębi samą istotą idei Chrystusowej, wybucha nieraz oburzeniem przeciw tym, którzy pod znakiem Baranka stając, głoszą hasła obce Mu i dalekie. Katolicyzm negatywny, pełen dynamiki i zapału, pragnąc gwałtownie zdobyć świat dla Chrystusa, z duszą powiedziałabym — młodego barbarzyńcy chwyta za pierwszą lepszą broń. Myśląc kategoriami prymitywniejszymi, dającymi się wziąć na bezpośredni efekt, nie rozumie działania długodystansowego i uważa je za wyraz słabości i niedołęstwa.

Stąd też wzajemna niechęć obu grup do siebie. Zachodzi między nimi stosunek mniej więcej podobny do dwóch różnych indywidualności: stosunku opanowanego i dojrzałego człowieka, a zapalczywego i porywczego młodzieńca.

Przychodzi nieraz do zderzeń tych dwu typów katolicyzmu z sobą. Sądzę, że w pewnych — ogólnomoralnych sprawach mogłyby wówczas kres wewnętrznej walce położyć oficjalne instancje Kościoła, zostawiając im poza tym swobodę działań na terenie praktycznej polityki.

MARIA SOBKOWA.

Zygzaki

SZÓSTE, CZY PIĄTE PRZYKAZANIE?

Syjonistyczny „Nowy Dziennik“ zapewnia, że „poważna opinia żydowska“ stale walczy z komunizmem, a „komunizm w ulicy żydowskiej“, to — tylko produkt nędzy. W każdym zaś razie — oświadcza —

„nigdy jeszcze nie było wypadku, by komunista żydowski dokonał zbrodniczego zamachu na życie ludzkie, — nie tylko zapewne z tego powodu, że partyjny „Standpunkt“ nie uznaje indywidualnego terroru, ale też głównie z tego powodu, że szóste przykazanie Boże tak głęboko wryte jest w psychikę żydowską, że głębokiej odrazy do rozlewu krwi nie potrafi przemóc żadna najbardziej bodaj niszczycielska i destrukcyjna doktryna społeczna“.

Syjoniści krakowscy, zbyt pochłonięci walką z „antysemizmem“, zaniedbali studium Biblii. Tym sobie tłumaczymy, że szóste przykazanie pomieszali z piątym... W dobie, kiedy hitleryzm zwalcza Stary Zakon, byłoby dobrze, by przynajmniej żydzi otaczali go należytą czcią, a przynajmniej, by znali — dziesięcioro przykazań Boskich.

Chyba, że „chedery“ inaczej uczą...

Rod.

Echa

KLUBY „ROTARY“ I MASONERIA.

Donosiliśmy już, że dr Rostafiński, prof. Szkoły Głównej Gospod. Wiejskiego, wystąpił z „Rotary“ klubu. Prasa warszawska donosi, że zrobił to na skutek stwierdzenia, iż kluby „rotarystów“ są przybudówką do masonerii.

Jeśli to prawda, to naprzód trzeba złożyć prof. Rostafińskiemu gratulacje z powodu tej decyzji, a następnie wyrazić nadzieję, że prof. Rostafiński poda wiadomość o swoich doświadczeniach poczynionych w klubach rotarystów.

Poza tym pozwolimy sobie zapytać, co o kroku prof. Rostafińskiego myślą krakowscy rotaryści? Jeszcze niedawno ich organ, „I. K. C.“ zapewniał, że nie jest prawdą, by kluby „Rotary“ miały coś wspólnego z masonerią. Czy zechcą teraz to oświadczenie podtrzymać?

Bel.

Humor

WCZORAJ, A DZIŚ.

Wielki uczony niemiecki, historyk, Teodor Mommsen, znanym był z roztargnienia. Opowiadają o nim, że gdy pewnego razu zatopiony w lekturze jakiegoś dzieła, jechał tramwajem, a kontroler zażądał okazania biletu jazdy, uczony podał mu jakiś zmięty kawałek papieru.

— Ależ to wczorajszy bilet jazdy, proszę ukazać mi dzisiejszy.

— Czyż to możliwe, panie kontrolerze? — zdziwił się. — W takim razie napewno wczoraj odałem panu bilet dzisiejszy.

ZA DŁUGI.

Jakiś poeta przedstawił Chamfortowi swój dwuwiersz do oceny.

— Świetny — rzekł — Chamfort — tylko za długi.

NAUKA.

Sławny amerykański humorysta, Mark Twain, wydał jedną ze swoich córek za Polaka, Kuryłowicza. Gdy obchodził siedemdziesiątą rocznicę swoich urodzin, oświadczył, że resztę swego życia pragnie spędzić w zupełnym spokoju.

— Pozostały czas — dodał — pragnę poświęcić wyuczeniu się poprawnego wymawiania nazwiska mojego zięcia.

M. OSTRAWICKA.

Karnawałowy finał

Zakopane, w marcu.

Koniec karnawału, koniec sezonu i koniec zimy... — Tak niby przedstawia się to według kalendarza. Lecz nie w naszym tatrzańskim grodzie. Ani pory roku, ani ludzie nie kierują się tu kalendarzem. Decydują w ostatniej instancji — goście, śnieg i słońce. A że w tym roku ta szczęśliwa trójka dopisała, więc nie kończy się ani sezon, ani zima, ani też karnawał. Muzyczka rżnie w każdej stronie Zakopanego, raz na stadionie, drugim razem na dancingu. Prawą ręką przyjmuje się zaproszenia na zabawy, lewą daje się jałmużnę, albo datki na pomoc zimową, naturalnie kogo na to stać.

Mamy jeszcze gości sportowców. Mamy i śnieg, wprawdzie mokry i brudny, więc szuka się czystego i suchego w górach, ale gdy się go znajdzie, — cóż za rozkosz! Słońce nieco kaprysi, jak to zwykle w marcu.

Zakopane oddycha spokojnie pod życzliwą opieką „pogody“ i czułą opieką „Ligi popierania turystyki“ czy też Ministerstwa komunikacji.

Kolejka linowa, jak się pokazało zrehabilitowała się (tak przynajmniej twierdzą „Wiadomości Literackie“) bo dzięki tej kolejce wzniesiono na Kasprowym obserwatorium meteorologiczne. Nie wiadomo wprawdzie czy obserwatorium przysłużyło się kolejce, czy też kolejka linowa obserwatorium meteorologicznemu. Mniejsza już o to jak tam było, bo za to, co było i co będzie, żyd nic nie daje, tylko za to, co jest.

Ministerstwo komunikacji, czyli „Liga popierania turystyki“ planuje wielkie inwestycje turystyczne, sportowe i komunikacyjne. Górale, którzy mają place i lasy na Gubałówce, już popijają à conto sprzedaży tych lasów budowlanych, co jak pójdzie „bez“ Gubałówkę kolej, a na Gubałówkę kolejka, to parcele na Gubałówce pójdą w górę jak te koleje...

W roku 1939 odbędzie się w Zakopanem olimpiada o mistrzostwo świata w jeździe na nartach; mówi się i o światowych zawodach na lodzie, także o światowych zawodach hokejowych i konnych. Jednym słowem — sportowcy różnego kalibru z całego świata mają się tu u nas spotkać. Byle tylko tego nie było za dużo naraz, bo może zaszkodzić. Wszystko to ma być budowane ex re tej przyszłej olimpiady...

A teraz parę słów o tym, czego sobie jeszcze życzymy my, stali mieszkańcy Zakopanego.

Wiadomo, że gdy komu podasz palec, to łapie całą rękę; dlaczego my, Zakopianie, nie marzymy o wielkim nowoczesnym hotelu turystycznym, który się zapowiada, lecz marzymy o wielkim nowoczesnym szpitalu „turystycznym“, czy „sportowym“. Jest bowiem publiczną tajemnicą, że dzięki łatwemu wyjazdowi na Kasprowy bywają bardzo niełatwe, a nawet niebezpieczne zjazdy na nartach z Kasprowego, bo kończą się nieraz łamaniem rąk i nóg. Podobno w tym zimowym sezonie naliczono „tylko“ 700 wypadków ofiar przyspieszonego ruchu turystyczno-sportowego. Tegoroczny finał karnawałowy był taki, że miejscowi ciężko, albo zaraźliwie chorzy leżeć muszą po korytarzach, a chora na ciężki reumatyzm została umieszczona z chorą na tyfus brzuszny (fakt autentyczny; tyfus brzuszny gości u nas „incognito“, by nie wypłoszyć gości). Szpital klimatyczny jest wprawdzie prowadzony bez zarzutu, lecz lekarz naczelny nie może go rozszerzyć, a gości i „sportowców“ wypada przecież opatrzyć. Szpital klimatyczny został wzniesiony w pierwszej linii dla kuracjuszy i stałych mieszkańców, i ci mają prawo domagać się pomieszczenia w szpitalu. O ofiarach zaś przyspieszonego ruchu turystycznego, czy też komunikacyjnego, powinna pomyśleć „Liga popierania turystyki“. Wielki hotel turystyczny, owszem, — dlaczego nie? Ale narazie jest jeszcze dosyć pustych pensjonatów, więc prosimy naprzód o porządny szpital dla ofiar przyspieszonego ruchu „komunikacyjnego“.

Na Cyrli ma stanąć wielki szpital Ubezpieczalni Społecznej; wspaniale. Niech więc na Kalatówkach stanie szpital „Turystyczno-sportowy“ z widokiem na kolejkę linową, a oczy całej Polski z dumą będą patrzyć na nasz „gród“ tatrzański.

——o——

Jak gospodarujemy na morzu

Drogo kupujemy, za bezcen sprzedajemy naszą flotę handlową

Morzem i sprawami morskimi przeciętny Polak („szczur lądowy“) interesuje się — częściowo z konieczności — trochę platonicznie. Chętnie manifestuje swoje przywiązanie do skrawka polskiego morza, chętnie bierze udział w uroczystościach morskich, chętnie należy do LMK, ma wiele szacunku -- opromienionego romantyzmem — dla „pracowników morza“, ale na tym wyczerpują się możliwości jego morskich zainteresowań.

Morzem i sprawami morskimi zajmują się „zawodowo“ — jeśli użyć tego terminu — tylko nieliczni. Nieliczni — jeżeli chcemy być ściśli — urzędnicy. Bo przedsiębiorczość prywatna ograniczyła się do czynności drugoplanowych (trochę maklerstwa, spedycji itp.). Wszystkie przedsiębiorstwa żeglugowe polskie są państwowe, albo prawie państwowe.

Jak urzęduje nasza biurokracja na morzu?

Ano, nie ma dwóch zdań, że pracuje w ciężkich warunkach, że brak jej doświadczenia, brak — wciąż jeszcze — fachowo wyszkolonych pracowników, brak mocnego oparcia o dobrze zorganizowane polskie zaplecze gospodarcze.

Ale też nasza biurokracja morska nie miała szczęśliwej — czy jak to nazwać? — ręki. Nie wszyscy może pamiętają pierwsze kroki Polski na morzu. Te okręty kupowane w Ameryce za ciężkie dolary (okręty te nigdy nie doszły nawet do Gdyni), te romantyczne próby stworzenia „wielkiej, polskiej floty“ na Morzu Czarnym, na Adriatyku i, Bóg wie, gdzie jeszcze...

Potem przyszło otrzeźwienie. Zrozumiano, że nie można stworzyć polskiej floty handlowej i wojennej z niczego. Nie można kręcić biczy z piasku. Wówczas to założono Szkołę Morską w Tczewie i poważnie zaczęto myśleć o zorganizowaniu pierwszej szkoły handlu morskiego. Pierwsze realne kroki okupiono pierwszymi błędami. Zakupiono bowiem dla Szkoły Morskiej statek żaglowy „Lwów“. Dużo pieniędzy kosztował „Lwów“, a nie było z niego wielkiej pociechy. Statek był stary — wodowano go w 1864 r. — z trudem otrzymywał kategorię A (konieczną dla odbywania dalekich podróży). Służył polskiej marynarce kilka lat i dziś, zdaje się, „rdzewieje bezczynnie w porcie gdyńskim.

GOSPODARKA „POL-BRYTU“.

W tymże czasie mniej więcej powstały pierwsze polskie towarzystwa okrętowe. M. in. powstało tow. „Polbryt“ z kapitałem mieszanym polsko-angielskim (75% kapitału polskiego — 25% udziału firmy Ellerman). Towarzystwo to zakupiło w r. 1928 cztery statki za cenę 290.000 funtów od pośrednika firmy „Stelp and Leigthon“, której to firmie polecono jednocześnie otaksowanie statków. Nie wiemy, komu wpadła podobna niepoczytalna myśl do głowy. Co warta była owa „taksacja“, świadczy najlepiej fakt, że rok później zaprzysiężona firma taksatorska „C. W. Kellock“ otaksowała owe cztery statki na 110 tys. funtów. Za jednym zamachem okazało się, że „Polbryt“ przepłacił statki o blisko 200%! Co więcej przekonano się, że owe statki wcale nie nadają się do tego celu, do jakich je zakupiono. Postanowiono je zatem sprzedać. I sprzedano — ale za 1,123.634 zł i 43 grosze, przy czym prowizja sprzedażna wyniosła aż 133 tys. zł.

STRACIŁ SKARB PAŃSTWA.

Na tym interesie stracił „na czysto“ Skarb. Ile? Przeszło 6 milionów złotych!

Inne towarzystwa państwowe nie wiele lepiej gospodarują. Mimo subwencyj, dotacyj, nie płacenia podatków — przynoszą stale deficyty.

Znowu nasuwa się pytanie: czemu? Czemu my tracimy na tym, na czym inni zarabiają?

Czemu — faktycznie, czemu?

Przyczyn jest dużo. Nie sposób je — z różnych względów — wymienić. Oto np. statki „Żeglugi Polskiej“ stoją w portach bezczynnie, a P. Z. P. Z. wożą polskie zboże na niemieckich statkach.

Znowu: czemu?

Może na to pytanie będziemy mogli kiedyś odpowiedzieć.

Al.

Radio

PRZESZŁO 100.000 ODPOWIEDZI W ZIMOWYM KONKURSIE.

Ostatnie dni Wielkiego Zimowego Konkursu P. Radia przynoszą wzrastające ilości odpowiedzi ze wszystkich stron kraju. Dotychczas pod adresem P. Radia w Warszawie napłynęło przeszło 100.000 kuponów konkursowych. Liczba nadsyłanych kuponów będzie z pewnością rosła, zważywszy, że 12-go marca br. upływa ostateczny termin przesyłania kuponów drogą pocztową.

Kto zatym chce jeszcze uczestniczyć w podziale cennych i licznych nagród, niech wypełni kupon konkursowy, podany w 10 numerze tygodnika „Antena“ z dnia 6 marca b. r. i prześle kupon ten pocztą pod adresem: P. Radio, Wielki Konkurs Zimowy, Mazowiecka 5, Warszawa I. — Poza limuzyną „Chevrolet“ wśród nagród są: bezpłatne podróże zagraniczne do Paryża, Wiednia i Grecji, rowery, kajaki, palta, kapelusze, książki i t. p.

WIEŚ PODWARSZAWSKA DLA RADIA ZMIENIŁA NAZWĘ. Rada gminna wsi Gać pod Ożarowem powzięła uchwałę, zmieniającą nazwę wsi na Radiowo. Decyzja rady umotywowana jest żywem zainteresowaniem mieszkańców wsi radiofonią i faktem, że na terenie gminy wybudowano przed 14 laty pierwszą w Polsce, jedną z najpotężniejszych na świecie, transatlantycką stację radiotelegraficzną, zajmującą tereny aż do Babic. Radiowo, jako nowa nazwa wsi, wymagać będzie jeszcze zatwierdzenia władz administracyjnych.

Programy stacyj radiowych:

PIĄTEK, DNIA 11 MARCA 1938.

Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert rozrywkowy; **16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Z dziejów opieki społecznej na wsi w dawnej Polsce“; 17.15 Koncert muzyki;** 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Komunikat śniegowy (z Krakowa) i pogadanka sportowa (z Warszawy); — 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; **19.00 „Lis Przechera“, słuch.;** 19.30 Muzyka z płyt; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert; w przerwie ok. godziny 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.10 Muzyka taneczna z płyt; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Koncert solistów; 15.25 Wiadomości gospodarcze lokalne; — 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Recital śpiewaczy; 18.40 Skrzynka ogólna; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 22.10 Muzyka atneczna z płyt; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Muzyka z płyt; 14.00 Koncert muzyki; 14.20 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Muzyka rozrywkowa; 18.35 „O lwowskim krawcu-literacie; 18.50 Wiadom. sportowe; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka rozrywkowa.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka lekka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Recital śpiewaczy; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Ogrodnik śląski“; 18.55 Program na dzień następny; 22.10 Muzyka taneczna; 23.00 Muzyka taneczna z płyt;

Programy zagraniczne: godz. 21.00 Bruksela franc. „Uprowadzenie z Seraju“ — opera; 21.00 Rzym Koncert kompozytorski; 21.30 Strasburg „Les pelerins de la Mecque“ — opera; 24.00 Radio Paris Koncert nocny.

Ujawnić winnych

Gdzie zaginęły akta „Limanowy“

W związku z poruszoną przez „Głos Narodu“ w dniu 3 bm. sprawą zaginięcia umowy między Skarbem Państwa a firmą „Limanową“ do redakcji „A. B. C“. (która tę samą sprawę poruszyła w dniu 7 bm.) wystosowało Min. Przem. i Handlu następujące sprostowanie:

„1) Otrzymawszy w połowie roku 1936 bardzo ogólnikowe informacje o istnieniu zobowiązania pieniężnego firmy „Limanowa“ wobec Skarbu Państwa — Departament Górniczo-Hutniczy wystąpił bezzwłocznie do Pana Ministra Przemysłu i Handlu z raportem i wnioskiem o wszczęcie dochodzeń w powyższej sprawie.

2) W wyniku zarządzonego przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu, na skutek powyższego wniosku, dochodzenia, zostało stwierdzone, że już w połowie roku 1923 akta umowy Skarbu Państwa z Tow. Naftowym „Limanowa“ w Ministerstwie Przemysłu i Handlu nie znajdowały się, przy czym nie zostało stwierdzone, czy akta te zaginęły w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, czy też gdzie indziej, jeszcze w czasie, kiedy sprawy naftowe należały nie tylko do Ministerstwa Przemsłu i Handlu.

3) Dzięki właśnie inicjatywie i staraniom Dep. Górniczo-Hutniczego odzyskano niezbędne dowody, a w tym i umowę, na podstawie której powstała pretensja Skarbu Państwa do firmy „Limanowa“. Wobec tego firmie tej wytoczono skargę sądową, w następstwie zaś tej skargi pretensje Skarbu Państwa zostały zaspokojone w drodze ugody, zawartej między Skarbem Państwa a wymienioną firmą“.

Cała powyższa sprawa ma za swoje źródło artykuł „Głosu Narodu“ z 3 bm. Wobec tego chcemy ją dalej prowadzić, aż do zupełnego wyjaśnienia.

Min. Przemysłu twierdzi, że „dzięki inicjatywie i staraniom Departamentu Górniczo-Hutniczego“ Skarb Państwa nie poniósł szkody. Zgoła co innego twierdzi Najwyższa Izba Kontroli Państwa:

1) Nie „dzięki inicjatywie Departamentu Górniczo-Hutniczego“, ale,

dzięki doniesieniu osoby prywatnej,

cała sprawa została ujawniona.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa stwierdza, nie pozostawiając nawet cienia wątpliwości co do tego, że akta sprawy „Limanowej“ zaginęły w Min. Przemysłu i Handu N. I. K. P. stwierdza dalej, że od 1923 roku, — to jest od chwili, kiedy stwierdzono już brak owej umowy — Dep. Gór.-Hut. nie uczynił nic, aby umowę tę odnaleźć. W dalszym ciągu N. I. K. P. z żalem zauważa, że doszukiwanie się pretensji na firmie „Limanowej“ będzie utrudnione (z powodu likwidacji firmy) a, gdyby nawet roszczenia Skarbu Państwa zostały zaspokojone, to i tak

Skarb na tym straci,

bo będzie musiał wypłacić 25 proc. prowizji owej osobie prywatnej, która zwróciła uwagę na sprawę „Limanowej“.

I jeszcze jedno, czemu Departament Górniczo-Hutniczy wyraźnie nie napisał, komu zwrócono uwagę na fakt zaginięcia umowy? Departamentowi, czy też komu innemu? Czy przypadkiem tak nie było, że Najwyższa Izba Kontroli zwróciła się do Min. Przemysłu i Handlu

z żądaniem

wszczęcia dochodzeń w tej sprawie. Czy Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie odpowiedziało początkowo, że wątpi, czy uda się w ogóle coś zrobić?

Nie staramy się mnożyć dalszych naszych wątpliwości nagromadzonych koło tej niecodziennej sprawy. Skoro Dep. Górniczo-Hutniczy twierdzi, że „dzięki jego inicjatywie“ pretensje Skarbu Państwa zostały „zaspokojone“, niech cała Polska dowie się, ile zapłaciła „Limanowa“, kiedy zapłaciła (czy też zapłaci) i za co zapłaciła. Niechaj także cała Polska dowie się, dlaczego umowa mogła zaginąć, kto tutaj zawinił, kogo ukarano i t. d.

A. L.

Sygn. akt. III. Km. 393/36.
Sprawa egzekucyjna.
Wierzyciel: Firma „Elektrolux“ w Warszawie, zast. przez adw. Dra Wasilkowski w Krakowie.
Dłużnik: Regina Braum w Tarnowie, ul. Nowy Świat 5.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 marca 1938 r. od godz. 11-tej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do p. Reginy Braum w jego lokalu w Tarnowie, przy ul. Nowy Świat 5, składających się z 1) garnituru klubowego obitego skórą, kanapki, 1 dwu foteli, 2) 10 sztuk płaszczy nowych wełnianych, oszacowanych na łączną sumę 750.— zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 25 lutego 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III.

Kalendarzyk katolicki

CZWARTEK 10 MARCA. Czterdziestu Męczenników. Wszyscy byli w służbie wojskowej za cesarza Liciniusza w armeńskim mieście Sebaste. Gdy nie chcieli się wyprzeć Chrystusa, skazano ich na śmierć przez zamrożenie. W czasie mroźnej nocy wpędzono ich do stawu i w ten sposób dokonali żywota.

Wschód słońca 6.04, zachód 17.30. Długość dnia 11 godzin 26 minut.

———o———

Kronika krakowska

OBRADY KRAKOWSKIEJ RADY POWIATOWEJ. W środę obradowała pod przewodnictwem starosty powiatowego dra Wnęka krakowska Rada Powiatowa. Przedmiotem obrad był budżet zaproponowany przez Wydział Powiatowy.

WYBORY W KOLE POLONISTÓW STUDENTÓW U. J. We wtorek odbyło się walne zebranie Koła Polonistów Stud. U. J. Lewica wytężyła wszystkie siły, aby opanować zarząd, znajdujący się od wielu lat w rękach narodowców. Lista narodowa przeszła olbrzymią większością głosów. Prezesem został wybrany p. Ulewicz.

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA STUDENTEK U. J. „JEDNOŚĆ". W ubiegły wtorek odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Studentek „Jedność". Przy wyborach zgłoszona została tylko jedna lista, narodowa, która przeszła przez aklamację.

ZGON OFIARY NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU W KAMIENIOŁOMACH. Jakub Gruca, który — jak już donosiliśmy — został przed kilku dniami zasypany kamieniami w kamieniołomach Reinera przy ul. Wyłom, zmarł na skutek ran w Szpitalu Ubezpieczalni Społecznej.

STRAJK ŻYDOWSKICH HANDLARZY DROBIU. W Krakowie wybuchł spór między żydowskimi handlarzami drobiu a żydowską gminą wyznaniową. Handlarze wstrzymali się od dawania drobiu do uboju rytualnego, dopóki nie otrzymają rabatu od sztuki drobiu.

DWA WŁAMANIA W KRAKOWIE. W nocy z wtorku na środę nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Pauliny Flamenhaft przy ul. Mogilskiej 65 i do biur Centralnej Kasy Pożyczkowej i Oszczędnościowej, przy ul. Marka 21. Łupem włamywaczy padło zaledwie 40 zł w gotówce i 20 dolarówek, które znaleźli w Centralnej Kasie.

OBŁAWA NA ULICACH KRAKOWA. We wtorek między godz. 19 a 20 przeprowadzono obławę na terenie miasta, przy czym zatrzymano 23 osoby za różne przestępstwa.

SFAŁSZOWAŁ KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ. Policja aresztowała we środę Antoniego Tymczuka za podjęcie 150 zł na sfałszowaną książeczkę oszczędnościową.

Komunikaty

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. ST. TOMKOWICZA. W piątek 11 b. m., jako w piątą rocznicę zgonu, odprawione zostanie o godz. 10 w kościele Mariackim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. St. Tomkowicza.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOW. GIMN. „SOKÓŁ" w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 21 bm. o godzinie 18.30 w budynku Tow.

———o———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Czwartek 10. III. „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR M.: Piątek 11. III. „W małym domku".

TEATR M.: Sobota 12. III. „Czemu kłamiesz najdroższa?".

ADRIA: „Gdy kwitną bzy" i „Zamaskowany jeździec".

APOLLO: „Historia jednej nocy".

BAGATELA: „Ciotka Karola" (Bodo).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od piątku 4 do piątku 11 marca 1938 r. włącznie „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

Ł. O. P. P.: „Gdy kwitną bzy".

PROMIEŃ: „Sonata księżycowa" z Ignacym Paderewskim.

STELLA: „Ułani z powstania listopadowego ku Wolności".

ŚWIT: „Karnawał Mickey".

SZTUKA: „Paramatta".

UCIECHA: „Huragan".

WANDA: „Ubóstwiana" w rol. głów.: Marta Eggerth, Lucy Englisch — Frits Dongen.

ZORZA: I) „Cygańskie dziewczę" i II) „Cowboy bohater".

———oOo———

„WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" AL. HR. FREDRY. Dziś w czwartek wznawia Teatr im. J. Słowackiego komedię popularnego komediopisarza Aleksandra hr. Fredry p. t. „Wielki człowiek do małych interesów", w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego. Obsadę tej pełnej humoru komedii stanowią: L. Ruszkowski (rola tytułowa), M. Bednarska (Aniela), H. Bielska (Matylda), Z. Modzelewski (Dulski), J. Kaliszewski (Leon), T. Kondrat (Karol), oraz M. Kierzkowa, J. Bobrowski, A. Fuzakowski, W. Kolwas, G. Senawski i S. Turski. — Jutro w piątek „W małym domku" T. Rittnera, w premierowej obsadzie z J. Karbowskim w roli głównej. — W sobotę po cenach zniżonych, komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa", w reżyserii W. Radulskiego.

„RIGOLETTO" W OPERZE KRAKOWSKIEJ. — W najbliższy poniedziałek, dnia 14 bm. wystawia Opera krakowska „Rigoletto" J. Verdi'go. W pięknej tej, tak popularnej dzięki ulubionym ariom i ensembl'om muzycznym, w operze wystąpi zagraniczny gość, pierwszy tenor opery państwowej w Rydze Leonid Zachodnik w swej popisowej partii Księcia. Znakomita sopranistka Ada Sari jest Gildą na miarę europejską i w partii tej daje słuchaczom zawsze pełnię zadowolenia. Wspaniały baryton Eugeniusz Mossakowski znajdzie w olbrzymiej partii tytułowej szerokie pole do rozwinięcia swego blasku i siły. W dalszych partiach wystąpią: A. Mazanek jako Sparafucille, Zofia Bułatówna jako Magdalena, oraz M. Feherpataky, I. Piszczkówna, A. Cirin, A. Książkiewicz, A. Mazurek i A. Wolak.

Z TEATRU BAGATELA. Dora Kalinówna wystąpi dziś we czwartek 10 marca o godz. 8 wiecz. na scenie „Bagateli" w zupełnie nowym repertuarze.

Jak pracuje Towarzystwo im. ks. Piotra Skargi

Istniejące w Krakowie Towarzystwo im. Ks. Piotra Skargi rozwija bardzo pożyteczną działalność. Na szczególne uznanie zasługuje **współpraca w sekcji Akcji Katolickiej do walki z pornografią.** Posiedzenia tej sekcji odbywają się w lokalu Towarzystwa. Na czele sekcji stoi p. J. Lubowiecki.

Towarzystwo opiekuje się kryptą Ks. Piotra Skargi w kościele św. Piotra i Pawła. W ubiegłym roku Towarzystwo postawiło pod popiersiem Ks. Skargi trwały postument z dolomitu i umieściło obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Towarzystwo jako członek D. A. K. weszło w porozumienie z Archidiecezjalnym Instytutem Akcji Katolickiej w Krakowie i utworzyło ze swej bibilioteki **bibliotekę centralną dla katolickich organizacyj zjednoczonych w A. K.** Na podstawie ułożonego w tym celu regulaminu Towarzystwo wypożycza książki katolickim stowarzyszeniom w postaci bibliotek lotnych za bardzo niską opłatą, pośredniczy w zakupnie książek i udziela wszelkich informacyj w zakresie bibliotecznym.

Wypożyczalnia książek liczyła z końcem 1937 roku 8.597 dzieł w 9.218 tomach. W roku ubiegłym przybyło 457 dzieł w 482 tomach. Biblioteki ruchome mają 1.085 dzieł w 1.092 tomach. Księgozbiór bibliotek ruchomych jest lotny, bo grupy zmienia się i układa według zapotrzebowania. W roku 1937 zakupiono nowych dzieł 76 w 83 tomach. Wypożyczalnia zatem i biblioteki ruchome liczyły 9.682 dzieła w 10.310 tomach.

Abonentów w Wypożyczalni było 1.010, wypożyczeń 39.683, tomów wypożyczonych 43.739. Przy wypożyczaniu książek pomagali bibliotekarzowi panie: Dąbrowska, Dereszowa, Harasimowiczowa, Kuryłowiczowa, Moszczeńska, Tyszownicka, Zazulowa — panowie: Jagusiński, Kwiatkowski, Petecki, Święcicki, Żaba.

Towarzystwo posiadając pewien zapas **książek z własnych wydawnictw i z darów wysłało w roku 1937 — 250 książek dla Polaków na Górnym Śląsku niemieckim, 125 książek dla Macierzy Polskiej w Równem na Wołyniu, 125 książek dla Macierzy Polskiej w Łunińcu na Polesiu, 86 książek dla gminy Mokrzany w Samborskim i 82 książki dla biblioteki parafialnej w Strzelcach Wielkich.**

Dzienniki i czasopisma periodyczne przeczytane a nie podprenumerowane przesyłało Towarzystwo co miesiąc dla chorych w Szpitalu św. Łazarza (Oddział chorób zakaźnych).

Czytelnia liczyła 30 czasopism. Frekwencja czytelników dzienna 8 do 15 osób.

———x———

Zajścia antyżydowskie na Uniw. Jag.

Młodzież narodowa urządziła we środę **„dzień bez żydów"** na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na gmachu Collegium Novum wywieszono w pobliżu wejścia olbrzymi transparent z napisem: **„Dziś dzień bez żydów".** Równocześnie grupa młodzieży **przemocą usunęła żydów z sali Kopernika i rozrzuciła ulotki antyżydowskie. Wchodzący do gmachu prof. Krzyżanowski własnoręcznie zerwał transparent.**

———x———

Dwa krwawe napady na ulicach Krakowa

W ubiegły wtorek wydarzyły się w Krakowie dwie krwawe bójki. Pierwsza miała miejsce na ul. Ks. Józefa, gdzie niejaki Obudek pobił żelaznym narzędziem Jakuba Drabika, kowala, żądając mu ciętą ranę w głowę. Rana okazała się poważna i Drabik musiał być przewieziony do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Drugi napad dokonany został na drodze polnej niedaleko Alei Skrzyneckiego. Dwaj bracia, Marian i Bronisław Babynowie, zostali dotkliwie pobici przez Franciszka Hajdego i jakiegoś nieznanego sprawcę. Marian Babyn doznał tłuczonej rany pod lewym okiem, Bronisław zaś otrzymał trzy rany w głowę. Obaj pobici udali się na Pogotowie ratunkowe.

Sprawą napadów zajęła się policja.

Kradnąc śliwki zabił człowieka

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się w środę rozprawa karna przeciw **Władysławowi Bernasiowi, oskarżonemu o zastrzelenie w Werychowie (koło Balic) Jana Wójtowicza.** Bernaś wybrał się wraz z kolegami na śliwki do ogrodu Wójtowicza. Kiedy Wójtowicz rzucił kamieniem **w amatorów jego śliwek, Bernaś wystrzelił z karabinu, kładąc Wójtowicza trupem.**

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd na podstawie werdyktu ławy przysięgłych zasłał Bernasia na 10 lat więzienia.

Trybunałowi przewodniczył sędzia dr Stępniowski. Oskarżał prokurator dr Gajewski.

———O———

Z teatru im. Słowackiego

„Tosca" — opera G. Puccini'ego.

(Gościnny występ W. Wermińskiej, Z. Dolnickiego i L. Zachodnika).

Poniedziałkowe przedstawienie „Toski" jest nową, piękną i ważną pozycją w rozwoju krakowskiej opery: wyzyskane w nim były z wielkim powodzeniem efekta orkiestralne, pod względem optycznym dało ono sceny i poszczególne obrazy opracowane stylowo z wielką starannością, a dzięki gościnnemu występowi p. Zenona Dolnickiego (barytona w partii Scarpia), oraz pp. Wermińskiej (Tosca) i Leonida Zachodnika (tenor państwowej opery w Rydze) — pod względem wokolnym i artystycznym osiągnęło na prawdę bardzo wysoki poziom. Głos p. Dolnickiego brzmiał potężnie, w momentach dramatycznych wznosił się dynamiką swoją i szerokim, metalicznym brzmieniem ponad fortissima orkiestry — przy tym gra aktorska p. Dolnickiego zasługuje tu na pełne uznanie. Partia Toski w interpretacji pani Wandy Wermińskiej miała dużo siły i wdzięku, jednak w scenach o silniejszym dramatycznym napięciu głos jej brzmiał za ostro — gra jej była efektowną. Malarzem Mario Cavaradossim był p. Leonid Zachodnik — tenor młodego artysty jest wybitnie liryczny, świeży i metaliczny, bardzo miły i jasny w górnych rejestrach. Arję w III akcie zaśpiewał p. Zachodnik z dużą kulturą muzyczną i umiarem artystycznym — na skutek długotrwałego brawa zmuszony był ją bisować. **Pozostałe partie śpiewali pp. St. Kruzer (Angelotti), J. Hlady (Spoletta), A. Mazonek (Zakrystian), Mazurek (Sciaronne i Wolak (Dozorca). Na zupełne uznanie zasługuje doskonale przygotowany chór krakowskiego Towarzystwa Operowego oraz świetnie zgrana Krakowska Orkiestra Symfoniczna, pod batutą dyr. B. Wallek-Walewskiego. Opracowanie reżyserskie jest zasługą niestrudzonego i doświadczonego reżysera, p. Józefa Stępniowskiego.**

A. W.

Jak przedsiębiorstwa wpłacają na pomoc zimową

W sprawozdaniu z posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Zimowej w Krakowie wspomnieliśmy, że szereg firm — **jak oświadczył jeden z referentów — na pomoc zimową na rachunek Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie nic nie wpłaciło. Dla przykładu podano firmy: „Suchard", „Ziarno", „Orzeł", — wszystkie żydowskie. W związku z tym dwie pierwsze firmy interweniowały u nas oświadczając, iż informacje nasze są błędne. Firma „Suchard" dowiodła kwitami, iż rzeczywiście jeszcze przed posiedzeniem Komitetu Wojewódzkiego wpłaciła 2.000 zł, a po ukazaniu się naszej notatki 1000 zł, natomiast do uregulowania pozostaje jej jeszcze 2.800 zł. „Ziarno" ograniczyło się do interwencji telefonicznej, nie przysłało nam żadnego sprostowania oficjalnego, czego żądaliśmy. Komitet Wojewódzki natomiast potwierdził, że na r[illegible]unek Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie, „Ziarno" nic dotąd nie wpłaciło. Natomiast firma „Orzeł" wpłaciła 250 zł dopiero po ukazaniu się naszej notatki.**

Podróżujmy Lotem

Numer akt.: II. Km. 305/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II., Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 kwietnia 1938 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr.28, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Jaskólskiego, składających się z fortepianu, oszacowanych na łączną sumę zł 1.000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wierz.: P. Fajerajsen w Krakowie.

Dnia 8 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Czesław Paszyński.

Sygn. VI. Km. 846/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI, Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna L. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 11 kwietnia 1938 r. o godz. 9-tej

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należących do dłużników: Kazimiery Pfeifferowej w 2/5, Marii Tislowitzowej w 2/5, Józefa Wagana w 1/5 części własnych nieruchomości a mianowicie realności:

1) Lwh. 356 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIII — oszacowanej na zł 2.943.—, cena wywołania zł 2.207.25, rękojmia zł 294.30.

2) Lwh. 414 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIII — oszacowanej na zł 11.448—, cena wywołania zł 8.586.—, rękojmia zł 1.144.80.

Realność Lwh. 414 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIII. położona jest przy ul. Królowej Jadwigi L. 113 i składa się z 3-ch parc. Lkat. 197/1, 197/2, 197/3 o łącznej pow. 1.707 m. kw.

Konfiguracja realności przedstawia się jako nieregularny prostokąt o terenie lekko podmakającym, z powodu niskiego położenia, nadaje się pod zabudowę. — Realność Lwh. 356 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIII jest to parcela Lkat. 1363 — rola o pow. 1962 m. kw., położona na wzgórzu w odległości około 500 m. w kierunku poł.-zach. od realności Lwh. 414 — dojazd do niej utrudniony.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wart. przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35.

Dnia 4 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Józef Maczek.

Sygn. akt. III. Km. 1058/37.

Wierzyciel: Komunalna Kasa Oszczędności miasta Tarnowa.

Dłużnik: Stefania ze Smagaczów Pankowa i Elisza Fluhr w Tarnowie.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., urzędujący w Tarnowie, przy ul. Konarskiego Nr. 16, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14 kwietnia 1938 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie, sala Nr. 118, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 547 i 773 ks. gr. gm. kat. Grabówka składającej się z 1) realn. lwh. 547 z p. grunt. lk. 690/1 stanowiącej rolę i lk. 754 stanowiącej drogę o łącznej pow. 5859 m. kw. 2) z reanlości lwh. 773, składającej się z parceli lk. 690/20 stanowiącej rolę pb. lkat. 492, na której stoi parterowy, dachówką kryty, nie podpiwniczony budynek mieszkalny, murowany, mieszczący w sobie 2 mieszkania po 1 pokoju i kuchni i 1 mieszkania o 1 izbie. Budynek nie posiada żadnych instalacji. Łącznie powierzchnia realn. 773 wynosi 1648 m. kw., położonej w Tarnowie, przy ul. Długiej 568, powiecie Tarnowskim, województwie Krakowskim, obejmującej powierzchni łącznie obie realności 7467 m. kw, która stanowi własność realn. obj. lwh. 547 Stefanii ze Smagaczów Pankowej, realn. lwh. 773 Stefanii ze Smagaczów Pankowej i Eliasza Fluhra po połowie.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę ad 1) 4.264.80 zł, ad 2) 11.204.50 zł. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty ad 1) 3.198.60 zł, ad 2) 8.403.40 zł.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie ad 1) 426.50 zł, ad 2) 1120.50 zł, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 11 lutego 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego:
w Tarnowie, rewiru III.

CONCORDIA MERREL. 67

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Niektóre są tu bardzo dawno — zauważyła lady Penrose. — Widzę kilka twarzyczek, znajomych mi przeszło od roku.

— To jest powolna kuracja. W salach zostało kilkoro bardzo chorych — odpowiadała spokojnie dozorczyni.

Lady Penrose popatrzyła na gromadkę, dokazującą naokoło Duana.

— A te — nie były wesołe?

— O, niektóre chorowały bardzo ciężko.

— I teraz takie żywe?

— Ba! pan doktór wszystko może.

Dozorczyni mówiła o Duanie jak o cudotwórcy. Jacqueline słuchała z dumą. Gorąco jej się robiło z radości, wielkiej gwałtownej radości.

Później weszli do szpitala odwiedzić ciężko chore dzieci. To już była tragedia. Ale z obecnością Duana wstępowała nadzieja. Mętne oczy chorych malców rozjaśniały się i ożywiały na jego widok, blade usta — rozkwitały w uśmiechach; małe rączki wyciągały ku upragnionemu gościowi, dziecinne głosy wołały chórem.

— Doktór Jim przyszedł... Doktór Jim...

Imię to było jak zaklęcie.

— „Ci, którzy mnie naprawdę kochają, nazywają mnie — Jimem“ — przemknęły przez myśl Jacquelinie słowa męża. Te dzieci umiały go kochać.

A on? Chodził między nimi, gawędził, śmiał się, dodawał otuchy, każdemu rzucił jakiś żarcik. Przy swoim ogromie i sile był anielsko łagodny. Jacqueline nigdy jeszcze nie widziała takiej dobroci, ani u mężczyzn, ani u kobiety...

Stała z boku i wodziła za nim oczami. Nie widziała wyraźnie skutkiem łez, cisnących się pod powieki. Duan, dzieci, sala — wszystko zatarło się w tęczową mgławicę...

Drgnęła, poczuwszy dotknięcie na ramieniu. Odruchowo wyciągnęła rękę do męża. Zamrugała, strząsając z rzęs łzy, które stłoczyły się bezwstydnie na policzki.

— Jesteś czarodziej, Hamish. Leczysz dzieci samym spojrzeniem — szepnęła dziecinną pochwałę.

Lady Penrose spojrzała na młodą parę i raptem podeszła do dozorczyni. Obie odsunęły się dyskretnie. Lady Penrose wkrótce odjechała. Odprowadzili ją do auta, poczem Jacqueline zwróciła się do męża:

— Czy Fennell ma mnie odwieźć do domu, czy tobie auto potrzebne?

— Pojedziemy razem.

Dwa słowa, a ile szczęścia... Wypiją razem herbatę — może cały wieczór spędzą razem... Jacqueline nie zastanawiała się, dlaczego jest szczęśliwa. Oddawała się szczęściu bez zastrzeżeń... Co za dzień! Ujrzała męża w zupełnie nowym świetle. Teraz zrozumiała powiedzenie Kay'a, że Duan jest lekarzem z powołania. Widziała go wśród dzieci. Zachowywał się nie jak zawodowy naprawiacz ciał, lecz jak człowiek z sercem. Litościwy, niezmordowany, ratował z pomocą swej wiedzy biedne maleństwa, chore umysłowo...

W trakcie jazdy do domu Jacqueline była pod czarem.

Niestety! w domu czekała ją przykra niespodzianka. Czar prysnął.

W salonie siedziała pani Beaumont...

— A, kochani państwo, jesteście nareszcie. Czekam i nie mogę się doczekać... Koniszi poratował mnie herbatą... Wie, poczciwiec, jaką lubię... Pani Jacqueline, jaka pani dziś cudna! Istna panna młoda... Za to pan Hamish — tu dźwięczny głos Fredy załamał się aksamitnie — wygląda na zgnębionego. Co kochanemu doktorowi jest?... Nie zapierać się. Za dobrze pana znam, żeby tego nie widzieć...

— Mąż miał trzy dni ciężkiej pracy i potrzebuje wypoczynku, wtrąciła szybko z umyślnym naciskiem Jacqueline. Freda zrozumiała. Jak zawsze przebiegła, zwróciła ostrze przestrogi przeciwko rywalce.

— Ach, tak! A nie wszyscy umieją się obchodzić z przemęczonymi ludźmi. To sztuka, nieprawdaż?

Jacqueline przygryzła usta i odwróciła się.

— Pani pozwoli, że pójdę zdjąć płaszcz i kapelusz? — zapytała po chwili, celem zmiany tematu. Pani Beaumont kiwnęła głową uprzejmie i Jacqueline wyszła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Sła z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.